Nr. 77. We Lwowie — Środa dnia 5. Kwietnia 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi: We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł. 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł. Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł. Za granicą kwartalnie zł 7.50, półrocznie 15 zł. Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 3 do 7 wieczorem.

GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież „Biuro dzienników“ ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują: w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6 H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

Od wydawnictwa.

Przedpłata wynosi:
we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „
półrocznie 9 „ — „
na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł.
kwartalnie 6 „
półrocznie 12 „
„Gazeta Nar.“ wraz z „Szczutkiem“
kosztuje:
we Lwowie z dostawą do domu:
miesięcznie 1 zł. 85 ct.
kwartalnie 5 „ 50 „
półrocznie 11 „ — „
na prowincyi z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zł. 35 ct.
kwartalnie 7 „ — „
półrocznie 14 „ — „

Premuneratę na „Gazetę Narodową“ i „Szczutka“ nadsyłać należy pod adresem:
Administracya „Gaz. Narodowej“ we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 2.

Nowi pronumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek drukującej się powieści

„MASKA“.

Zawarliśmy umowę z nakładcą panem K. Kozłowskim z Poznania, wskutek której dla czytelników naszych odstępujemy za cenę **zł. dwu** (franco) dzieło pośmiertne **L. Mierosławskiego** p. t.:

Bitwa Warszawska w dniu 6 i 7 września 1831.

tomów 2. Dotychczasowa cena 10 marek.

Na maj mamy przygotowaną rzecz historyczno-polityczną

„Przed powstaniem styczniowem“.

Wybory do rady miejskiej

Lwów d. 4. kwietnia.

Przy odbytym przed kilku tygodniami wyborze do tutejszej Rady miejskiej otrzymało absolutną większość tylko 99 kandydatów. Jedno miejsce zostało zatem wolne a wybór owego jednego radnego, brakującego do kompletu, odbędzie się jutro. Będzie to wybór ściślejszy między tutejszym mieszczaninem p. Michałem Michalskim, dotychczasowym pierwszym delegatem lwowskiej Rady miejskiej a izraelitą budowniczym p. Krochem.

Dlaczego p. Michalski przy pierwszem głosowaniu na członków Rady miejskiej nie uzyskał większości — rzecz nie tajna we Lwowie. Od dłuższego czasu panuje tu w sferach mieszczańskich niezgoda, wywołana poróżnieniem się między p. Michalskim a p. Walichiewiczem i skutkiem tego po części trwa od półtora roku bezrząd w magistracie a nieład w sprawach miejskich. Gdyby przy wyborze obaj byli przepadli, jakkolwiek przyznać należy, że obaj a zwłaszcza p. Michalski dodatnio w Radzie miejskiej działali — nie bylibyśmy byli zbyt tem zasmuceni. Upadek jednak samego p. Michalskiego a wybór p. Walichiewicza może być uważany za niesłuszne protegowanie drugiego a wyrządzoną poniekąd krzywdę pierwszemi, jeśli godzi się tak nazwać upadek czyjejś kandydatury.

Wobec tej okoliczności, jak nie mniej tego, że p. Michalski, cokolwiek mógłby mu kto zarzucić, to przecież przyznać mu musi, że spełniał z całem poświęceniem, z pełną gorliwością, sumiennością i wzorowo tak obowiązki pierwszego delegata Rady miejskiej jak i członka tejże — a z drugiej strony jako kontrkandydat jego staje nieznany szerszym kołom izraelita p. Kroch — nie śmiemy nawet jego kandydatury zalecać, rozumie się ona bowiem sama przez się jako jedyna.

Pisząc te słowa, pragniemy tylko pobudzić tę część wyborców, która nie zawsze do urny staje, aby tym razem od tego, na pozór nawet drobnego, obowiązku się nie usunęła. Wymaga tego tak słuszność i sprawiedliwość wobec p. Michalskiego który jeśliby nawet co zawinił, to już tem samem, że przychodzi do ściślejszego wyboru, ukarany został — jak niemniej powaga miasta, by gdy chodzi o wybór członka Rady miejskiej między mieszczaninem a izraelitą — nie kto inny wyszedł z urny wyborczej jeno mieszczanin.

W tem przekonaniu odzywamy się do wyborców: aby swoje głosy jak najliczniej i solidarnie oddali przy jutrzejszym wyborze na p. Michała Michalskiego.

Przesilenie francuskie.

Lwów d. 4. kwietnia.

Kiedy po upadku gabinetu Ribota, Carnot wezwał prezydentów Izby posłów i senatu, Kaz. Periera i Challemel-Lacoura na naradę nad rozwiązaniem przesilenia, oświadczył Perier, że w Izbie posłów nie masz większości za rozwiązaniem parlamentu, i że właśnie wotum Izby, przez które upadł gabinet Ribota, usunęło potrzebę rozwiązania parlamentu. To samo oświadczył prezydent senatu.

Oświadczenie to dokładnie cechuje sytuacyę: niepodobna rozwiązać parlamentu, rozkiełznać namiętność i politycznych i drzwi na ścieżaj otworzyć wszelkim agitacyom, których nikt skontrolować nie zdoła — dopóki skandal panamski całkowicie nie zostanie usuniętym. Dzisiaj już nie chodzi o to, czy Carnot utrzyma się nadal przy prezydenturze, czy też niedaleki nowy wybór nowego wyda prezydenta — chodzi przedewszystkiem o utworzenie gabinetu, któryby władzy rządowej zyskał zaufanie i uszanowanie, zaprzepaszczone przez gabinet Ribota. Chodzi o powierzenie władzy rządowej mężom, których ręce zdala na cały kraj świecą czystością, których przeszłość dałaby rękojmię, że podołają tej wojnie wyborczej, jaka prędzej czy później — a to najpóźniej w jesieni — musi się odbyć na pobojowisku panamskiem, którzyby sprawami publicznemi chcieli i zdołali kierować energicznie, zamowiednie, nie popychani wypadkami i wypadeczkami. Ribotowi zabrakło charakteru potrzebnego w niebezpiecznych przesileniach; pracował półśrodkami ratując siebie i władzę teatralnemi sztuczkami i wybiegami, i kilka razy mu się to udało. Izba obawiając się rozwiązania, udzielała mu wotum zaufania. Dopiero w ostatniej chwili z powodu kwestyi, na pozór nie stojącej w związku z Panamą, upadł gabinet Ribota znikając ze sceny politycznej, na której odegrał swą rolę dosyć smutno i miernie. Upadł on nie wskutek scysyi między senatem a Izbą posłów. Drobna ta sprawa pochłonęła gabinet Ribota jedynie dlatego, że stracił w sobie i poza sobą wszelki punkt oparcia — i taki sam los czeka każdy inny gabinet, który nie zdoła moralnie i fizycznie podnieść władzy rządowej na polu parlamentarnem i pozaparlamentarnem do tej wyżyny powagi, z której przez wypadki trzech ostatnich miesięcy zepchniętą została.

Takich mężów, którzyby podołali zadaniu obecnemu, posiada Francya czterech; są to: Kazimierz Perier, Godefroy Cavaignac, Brisson i Constans. Każdy z nich potrafiłby utworzyć rząd silny. Jakoż zaraz w pierwszej chwili po upadku Ribota wskazywali jedni na Constansa, drudzy na Cavaignaca lub Poincare jako tych, którym poruczone zostanie utworzenie nowego gabinetu. Jak wiadomo, Constansa dlatego nie wybrano na prezydenta senatu, ponieważ chciano go zachować na prezydenturę gabinetu. Poincare złożył urząd sprawozdawcy ankiety panamskiej właśnie ostatniemi dniami; Brisson już poprzód złożył przewodnictwo tej ankiety.

Tymczasem Carnot porucza misyę utworzenia nowego gabinetu Meline'owi, człowiekowi bez wybitnej barwy, który się niczem nie odznaczył, a w r. 1888 nie podołał nawet stanowisku prezydenta Izby posłów. Jeden z ostatnich popleczników Gambetty, zasłynął Meline tylko jako bezwzględny bojownik tej polityki cłowej, którą się Francya niemal odcięła od świata, a której zwolennicy znacznie już ochłodli z pierwotnego zapału. Snać Carnotowi chodzi tylko o zażegnanie kłopotów chwilowych, o taki gabinet, przy którymby obecna większość oportunistyczno-radykalna w całości pozostała i zyskała czas do skonsolidowania się, do uleczenia się z ran panamskich jeszcze przed rozwiązaniem parlamentu.

I zdawało się rzeczą pewną, że Meline zdoła zebrać taki gabinet, ale też niemniej pewnem było, że na twórczej i odpornej sile takiego gabinetu na długo polegać niepodobna. Taki gabinet, nie będąc zdolnym jak i gabinet Ribota do podniesienia powagi rządu na dawną wyżynę moralną i fizyczną, runąłby wkrótce tak samo. Pod dniem wczorajszym już donoszono, że Meline utworzył nowy gabinet, w którym Poincare objął tekę handlu — dzisiaj atoli donoszą, że Poincare odmówił przyjęcia teki ministeryalnej, skutkiem czego oświadczył Meline Carnotowi, że nie podejmie się utworzenia nowego ministerstwa, Carnot wezwał więc p. Dupuy, ministra oświaty z poprzedniego gabinetu, aby podjął się tej misyi. Dupuy przyrzekł. Przyszły prezydent ministrów liczy lat 42, jest synem woźnego ministeryalnego, i miał w gabinecie Meline'a objąć najważniejszą obecnie tekę spraw wewnętrznych.

Czy się uda Dupuyowi to, co się Meline'owi nie udało, to wielka kwestya. Cała Francya republikańska prze z całą forsą do utworzenia rządu silnego, któryby może dla Carnota był niebezpiecznym ze względu na przyszły wybór prezydenta republiki, ale który, choćby wbrew Carnotowi, musi przyjść do skutku. Za to ręczy ów niepohamowany, instynktowy prąd, który obalił Ribota, pomimo, że prezydent i większość Izby posłów byli za Ribotem, a większość senatu nie była mu przeciwną. Opierając się temu prądowi może runąć Carnot.

Tylko silny rząd może przygotować kampanię wyborczą tak, iżby silna wyszła większość republikańska. A silnego rządu wymagają nietylko wewnętrzne stosunki Francyi — lecz i względy na Rosyę, która widząc ciągłe skandale, ciągłe fluktuacye, ciągłą niezdarność, będzie inaczej musiała pomyśleć o odstąpieniu takiego sojusznika. Słowom, które według *Köln. Ztg.*, miał wypowiedzieć do oficerów carewicz następca, tak nieprzychylnym dla rządu Francyi, dotychczas niezaprzeczono z żadnej strony, a wiadomą jest rzeczą, że taki sam duch co do Francyi, jak w owych słowach przyszłego władcy caratu, wieje w wysokich sferach rosyjskich i czytywany przez cara *Graždanin* z moskiewską iście dosadnością je wyraża.

Zdaje się, że nie bez racyi twierdzą sfery, dobrze obeznane z położeniem, że od upadku cesarstwa, Francya nie przebywała takiego, jak w tej chwili, przesilenia.

Polski język urzędowy

i luki w dotyczących go przepisach.

I.

W kwietniowym zeszycie „Przeglądu praw i administracyi“ zamieścił prof. dr. Stan. Starzyński artykuł pod powyższym tytułem, z którym ze względu na ważność sprawy uważamy za odpowiednie zapoznać naszych czytelników. Prof. Starzyński pisze:

Rozporządzenie ministeryalne z dnia 5. czerwca 1869, wydane na mocy najw. post. z 4. czerwca 1869, a wprowadzające polski język urzędowy w Galicyi, odnosi się tylko do władz i urzędów podległych ministerstwom spraw wewnętrznych, skarbu, handlu, rolnictwa, obrony krajowej, tudzież Rady szkolnej krajowej i sądów; dotyczy tylko języka służby wewnętrznej i korespondencyi z innemi urzędami i władzami, a rozciąga się tylko do korespondencyi z władzami i sądami niewojskowemi a w Galicyi się znajdującemi, wykluczając wyraźnie z pod swych postanowień korespondencyę z władzami wojskowemi, władzami pozakrajowemi tudzież władzami centralnemi. Dla prokuratoryi państwowych wprowadza ono język polski tylko dla ich korespondencyi z władzami, mającemi na mocy tegoż rozporządzenia język urzędowy polski; nietyka natomiast języka służby wewnętrznej; nietyka także i to zarówno co do prokuratorów jak i co do trybunału wyrokującego, języka głównych rozpraw sądowokarnych. Nietyka także i wyklucza z pod swej mocy obowiązującej określenie języka korespondencyi, czyli służby zewnętrznej, używanego w pismach do stron, do urzędów nierządowych, korporacyj i gmin. Wreszcie czyni rozporządzenie pozytywne wyjątki na rzecz języków innych, a specyalnie języka niemieckiego. W innym języku aniżeli polskim ma być złożony referat i prowadzoną rozprawa w sądzie wtedy, jeżli i ekspedycya ma być wygotowaną, wedle istniejących przepisów, nie po polsku. W niemieckim języku mają być prowadzone wszystkie dzienniki i wykazy kasowe, rejestra i zestawienia obrotu, które służą organom centralnym do wykonywania kontroli lub do zestawienia periodycznych wykazów. Po niemiecku także ma się odbywać wewnętrzny zarząd i manipulacya służby pocztowej i telegraficznej, tudzież rządowych zakładów przemysłowych, podlegających bezpośrednio centralnemu kierownictwu, niemniej wzajemna korespondencya dotyczących urzędów i organów.

O ile rozporządzenie z r. 1869 nie tyka pewnych już istniejących przepisów językowych, o tyle pozostają one i nadal w mocy obowiązującej. Niewchodząc tu w ich treść, zaznaczyć tylko musimy że w czasie wydania rozporządzenia t. j. w r. 1869 powinny one były już być zastosowane do zasady konstytucyjnej wypowiedzianej w art. XIX. ustawy zasadniczej o powszechnych prawach obywateli z 21. grudnia 1867, wedle której państwo uznaje równouprawnienie wszystkich używanych w kraju języków w szkole, urzędzie i życiu publicznem.

Od r. 1869 nieprzybyło już językowi polskiemu żadne nowe prawo, z wyjątkiem wprowadzenia go jako urzędowego na uniwersytecie lwowskim. Natomiast kilkakrotne uchwały Sejmu krajowego, domagające się wprowadzenia języka polskiego jako urzędowego na galicyjskich kolejach żelaznych, ten tylko drobny odniosły skutek, że w statucie organizacyjnym dla kolei państwowych z dnia 23. czerwca 1884 wyraźnie orzeczono, ustanawiając dla całego państwa język niemiecki jako język służbowy administracyi kolejowej, że istniejące w Galicyi dyrekcye ruchu i podległe im organa służbowe mają mimo to używać języka polskiego w styczności z rządowemi niewojskowemi władzami, urzędami i sądami, tudzież z władzami i organami autonomicznymi a to w myśl rozporządzenia z roku 1869. Postanowienie to nie nadaje językowi polskiemu żadnych praw nowych, lecz jest tylko formalnem stwierdzeniem już istniejących, jak świadczy samo powołanie się w niem na rozporządzenie z r. 1869.

Gdy wydawano rozporządzenie 1869 r. nie było wcale w Galicyi kolei państwowych a zatem nie liczono się z niemi przy układaniu tekstu rozporządzenia. Po wybudowaniu zaś kolei transwersalnej, i zorganizowaniu jej zarządu, powstał *ipso facto* „urząd podległy ministerstwu handlu“ a więc i podpadający pod postanowienia rozp. z 1869. Właściwie należało więc rozporządzenie to zastosować doń w całości, tj. nietylko o ile chodzi o język korespondencyi z władzami cywilnemi, ale także o ile chodzi o język służby wewnętrznej. Nie ma bowiem podstawy do przypuszczenia, jakoby rozp. z 1869 odnosiło się tylko do władz, w chwili jego wydania już istniejących, a nie miało się już odnosić do władz, które, jako podległe wymienionym ministerstwom, w przyszłości dopiero powstaną. Tak jednak nie uczyniono; uznano, że rozp. z 1869 ma tylko w połowie, tj. co do języka korespondencyi z władzami cywilnemi mieć zastosowanie do kolejowych dyrekcyi ruchu; co do języka służby wewnętrznej ustanowiono, wbrew rozp. z 1869, język niemiecki. Co do języka wreszcie, jakiego należy używać w tych stosunkach zewnętrznych, co do których §. 5. rozp. z 1869 przepisuje utrzymanie *status quo*, to ten *status quo* został statutem organizacyjnym kolei państwowych wyjaśniony w ten sposób, że i do wszystkich autonomicznych władz i organów mają pisać krajowe dyrekcye ruchu i ich podwładne organa po polsku, że na wpływające do dyrekcyi ruchu podania i pisma stron, lub autonomicznych władz i organów, wystosowane w jednym z języków w rejonie tej dyrekcyi „w kraju używanych (*landesüblich*)“ odpowiadać należy w tymże samym języku. Powiedziano dalej, że styczność z publicznością (np. ustne porozumiewanie się podróżnych ze służbą kolejową) ma się odbywać albo w języku niemieckim, albo w języku w kraju używanym, stosownie do tego w jakim języku postawione zostało zapytanie, lub uczyniona została enuncyacya dająca powód do odpowiedzi. Ogłoszenia przeznaczone dla publiczności (cyrkularze, napisy, obwieszczenia) mają być wydawane w dwóch językach: po niemiecku i w języku krajowym. Z tych postanowień statutu organizacyjnego wynika jednak, że jeżeli koleje państwowe piszą do osoby prywatnej z własnej inicyatywy, *ex officio*, to językiem dla tego rodzaju korespondencyi przepisanym będzie język niemiecki, gdyż to już nie jest ani odpowiadaniem na podanie strony, ani korespondencyą z władzą cywilną rządową lub autonomiczną. Tak też jest istotnie; krajowe organa kolei państwowych, pisząc z urzędu do osób prywatnych, korporacyi i stowarzyszeń używają języka niemieckiego. Ponadto na mocy wyraźnej klauzuli statutu organizacyjnego z r. 1884 używają organa kolejowe języka niemieckiego w korespondencyi z krajowymi urzędami pocztowymi i telegraficznymi. Reforma kolejowego statutu organizacyjnego, przeprowadzona rozporządzeniem ministra handlu z d. 15. grudnia 1891 nie porusza wcale kwestyi językowej, a więc niczego w tej mierze nie zmienia.

GALICYA

po pierwszym rozbiorze Polski

1772—1773.

Odczyt dr. Włodz. Kozłowskiego.

(Ciąg dalszy.)

W chwili rozbioru zdawało się rządom zaborczym, że zajmują wielki kawał ziemi i ludzi, którzy dla nich staną się bezwiednem narzędziem.

Dziś natomiast jesteśmy nietylko we Wiedniu działającym z samowiedzą czynnikiem polityki europejskiej, ale także i w Berlinie, pomimo że twarde prześladowanie Polaków ciągle trwa — z głosem Koła polskiego coraz więcej się liczą i coraz częściej sobie przypominają, że waleczny naród polski był niejednokrotnie dla zachodu tarczą, o którą się rozbijały napady dzikich hord wschodnich.

W chwili zaboru usiłowano nami rządzić za pomocą despotyzmu, centralizmu i wynarodowienia. Próba trwała długo, bo aż do 1861 r. i zrządziła nam

---

7

MASKA.

Powieść współczesna

przez

Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy.)

Zjechali w dolinę, na rozległą łąkę, wiodącą wzdłuż Strumieniska ku Grojcowi, na którego szarym końcu o kilkaset kroków za wsią wychylały się z pomiędzy zazielenionych drzew baszty starego zamku. Roman pocisnął konia ostrogami i puścił się szalonym pędem wzdłuż łąki, aż odrywane od kopyt końskich kawałki miękkiej ziemi, opisując w powietrzu sążniste parabole, pogwizdywały za nim. I pędził tak, nie zważając na rowy, nie oglądając się za siebie, jakby chciał odbić porwaną mu kochankę, lub uciec przed marami. A może ścigał przyszłość, owych lat dwadzieścia, co przed nim stały w formie zagadki, czyli też pragnął fizycznym ruchem stłumić burzę szalejącą w piersi?

Pędził i pędził na oślep przed siebie, niby kozak w stepie, dopóki grojeckie ogrody nie przecięły mu łąki i nie zamknęły dalszej drogi; tu dopiero wstrzymał zziajanego konia poklepał go po szyi i zapalił papierosa. Leszek na przeciwnym końcu łąki stał wciąż i patrzał zdumiony.

II.

Przeciw prądowi.

Grojec, najbliżej położona wioska od Zagórzanki, nie różniła się niczem od wszystkich wiosek galicyjskich; tak samo była brudną i zaniedbaną, jak inne, i tak jak inne, za całą ozdobę posiadała szkołę z dzwonkiem na słupie, plebanię z drzewami w ogrodzie i karczmę pełną chłopów.. Nie dziw więc, że z wielką ciekawością spoglądali Grojczanie na obszerny plan naprzeciw karczmy, zwany „tłoką“, gdzie z nastaniem wiosny poczęli ludzie zwozić znaczny materyał budulcowy, kopać rowy pod fundamenta i ociosywać podwaliny.

Nagle ciekawość spokojnych Grojczan zmieniła się w prawdziwe zdumienie. Oto szybko, jak grzyb po deszczu, począł na placu przed karczmą róść wielki jakiś budynek niewidzianej dotąd konstrukcyi, z otworami dużemi na okna, dziwnem wiązaniem dachowem, niby szkoła, niby plebania, ale ani szkoła, ani plebania, — nie wiedzieć co takiego.

Młody pan z Zagórzanki wpadał na koniu prawie codziennie, rozmawiał z majstrami chwilę, zganił robotę, nakrzyczał, pożartował z tym i owym i znikał, ale ludzie ani rusz nie mogli z tego wywnioskować, co ten pan z Zagórzanki myśli sobie i co on takiego buduje. Ot, właśnie przyjechał teraz z bratem, zsiadł z konia, założył ręce za siebie i patrzy, jak czterech pobijaczy kryje dach gontami. Ludzie obstąpili go dokoła i patrzą też na dach, bo i dlaczego nie mają patrzeć? Również i Gedali Goldhammer wynurzył się z ciemnej sieni karczemnej, ubrany w biały kaftanik, mocno przy szynkwasie zbrukany, z pod którego wyglądają białe sznurki, dalej w buty z wystającemi uszyma i pstrokate spodnie; zbliżył się do Urmina i uchylił nieco welwetowego kapelusza.

— Dobry wieczór — zagadnął.

— Daj Boże zdrowie — odpowiedział pan z Zagórzanki, ignorując karczmarza.

— Pan dobrodziej coś buduje, jak widać — rozpoczął żyd, nie zrażając się szorstkiem powitaniem.

— Nie, ja patrzę tylko; ludzie budują.

Żyd zamilkł i poskrobał się tylko w głowę.

— To może będzie poczta?

— Nie.

— Aha, to może nowa szkoła... albo może szpital?

— Nie.

— Nu, a co to będzie.

— Karczma.

Gedali mało nie przysiadł ze zdziwienia.

— Jak to karczma? — zauważył — na co drugiej karczmy, kiedy jedna już jest?

— Dla towarzystwa, aby się jednej nie nudziło.

Najmłodszy z Goldhammerów poruszył głową i odszedł.

Leszka widocznie niezbyt zajmowało krycie dachu, gdyż począł się niecierpliwić i nalegać na brata.

— Jedźmy już, Romuś... oni tego dziś nie skończą.

— Nie skończą, myślisz? — odrzekł Roman i spojrzał najpierw na zegarek, potem na dach: — muszą skończyć.

— Założę się, że nie skończą.

— A więc załóżmy się... zresztą zaczekaj, udowodnię ci bez zakładu — przyłożył rękę do ust i krzyknął ku pobijaczom:

— Hej, chłopcy! Paczka tytoniu i kieliszek wódki każdemu, jeżeli dach za pół godziny będzie gotów.

Obietnica podziałała jak czarodziejskie zaklęcie. Gonty zatrzeszczały, młotki w rękach pobijaczy zadrgały, niby elektryczne, odrąbane drzazgi zsuwały się po dachu kupami, kratkowana część dachu zmniejszała się z każdą sekundą, wreszcie po niedługiej chwili znikła zupełnie.

— A co? — zawołał Roman, patrząc na zegarek — pięć minut brakuje do pół godziny. Szkoda, żeś się nie założył.

Zapłacił prędko pobijaczom spoconym przyobiecaną nadwyżkę i skoczył na konia.

Po drugiej stronie rzeki, na pagórku stała plebania, otoczona drzewami, i jak tradycya każe, kilkunastu dzierżonami pszczół. Przed tą plebanią zatrzymali się bracia. Staruszek proboszcz wyszedł naprzeciw gości, miłych mu, bo pochrzestniaków i prosił do pokoju.

— Dobrodzieju, nie będziemy dużo zabierali czasu — przemówił Roman na ganku.

— Zabierzcie cały, jaki mam, a nie pogniewam się wcale... i owszem — odpowiedział staruszek.

Weszli do saloniku, zasiedli przy stole, na którym proboszcz wnet zastawił flaszkę z miodem własnej fabrykacyi i kieliszki, bez poprzedniego zapytania, czy pić będą.

— Księże proboszczu, przyjechałem po spełnienie obietnicy, którą dobrodziej zeszłej jesieni uczynić mi raczyłeś — rozpoczął Roman, nie siląc się na długą przemowę. — Budynek rośnie, za trzy tygodnie będzie zupełnie skończony, czas zbierać członków czynnych kasy zaliczkowej. Statuta mam już przez władze rządowe potwierdzone.

— O członków nietrudno, tychby znalazło się podostatkiem... Trudniej o pieniądze — odparł proboszcz nieco zafrasowany.

— Mnie zaś głównie chodzi o członków, krótko mówiąc: o firmę; pieniądze dam sam.

— A jak wielki jest udział?

— Drobnostka, dziesięć guldenów. Ja sam wkładam kapitał 2.000 zł. za dwieście udziałów.

— A masz pan już kogo z okolicy?

— Mam sześciu członków po jednym udziale.

— Warwicza zaprosiłeś pan?

— Nie.

— A Maurycego Goldhammera?

— Wszystkich, tylko nie tych dwóch.

— Cóż mówi na to stary Czarnomiński?

— Wyśmiał mnie.

— Hm... wyśmiał?... Kiedy on wyśmiał, to ja nie wyśmieję.

Rzekłszy to, poszedł do komody i wydobył z pudełeczka na herbatę kilka papierów bankowych, a podając je Romanowi, dodał:

— Zapisz mnie pan na dwa udziały. Ale to nic przepadnie, prawda?

Roman uśmiechnął się zwyczajnym swoim uśmiechem:

— Księże proboszczu — odparł — ja wkładam w kasę dwa tysiące, to jest całą gotówkę, jaką na razie rozporządzam. Czy ma mnie dobrodziej za takiego roztrzepańca, który byłby zdolny rzucić dwa tysiące w błoto? Mogę zaręczyć słowem, że udziały nietylko nie przepadną, ale przyniosą nawet członkowi 5% dochodu. Gdyby o ten procent jedynie chodziło, szkodaby było pracy i czasu, na ten cel poświęconego, ale tu chodzi głównie o zniszczenie żydowskiej lichwy, ciągnącej z naszych włościan sto za sto!

Proboszcz poruszał głową.

— Ładny cel. Zapisz mnie pan na dziesięć udziałów.

— Dziękuję — odparł Roman, schował podane pieniądze do kieszeni, wychylił kieliszek miodu duszkiem i wstał.

— Darujcie, dobrodzieju — rzekł — interes załatwiony, musimy już jechać; mamy dziś gościa w domu na wieczerzy. Jutro przywiozę sam księdu proboszczowi książeczkę udziałową i statuta.

— Jeżeli tak, to nie mogę was dłużej zatrzymywać. Bywajcie mi zdrowi.

Wyprowadził młodzieńców znowu przed ganek i pożegnał kilkakrotnem skinieniem ręki.

(C. d.n.)

wielkie szkody, ale się nie udała, nie zdołała bowiem ubezwładnić w Polakach siły, której w Austryi dali dowody obrona swobód konstytucyjnych, autonomii i poszanowania praw wszystkich narodowości. Polacy korzystają z tej siły umiejąc potęgę monarchii związać i ułożyć w harmonią z przyszłością własnego narodu.

Od rozbioru czyniono przez lat 90 wszystko możliwe, aby nas zniemczyć, stwierdzić też należy, że nietylko germanizacyi się oparliśmy, ale rozwinęliśmy nawet w czasach ucisku atrakcyjną siłę; możemy też z dumą podnieść, że potomkowie urzędników przybyłych do Galicyi w celu zniemczenia tego kraju, przywiązali się do przybranej ojczyzny, a przebywszy chrzest krwi i nowicyat pracy zdobyli, sobie prawo nazywać się Polakami. Nazwiska ich, znajdują się bowiem, jak pan Łoziński słusznie zauważył, na listach poległych w r. 1831 i 1863 i wiążą się z pracami parlamentarnemi, których pobudka czysto polska.

W czasie rozbioru prawo stanowienia o losach ojczyzny miał jeden tylko stan, dziś możemy zaznaczyć, patryotyczną i polityczną świadomość coraz szerszych mas ludu i rozwój miast.

Przez porównanie to, które bądź co bądź dowodzi postępu, nie myślę bynajmniej idealizować obecnego stanu, zbyt silnie bowiem czuję, jak wiele jeszcze stron ujemnych nam należy usunąć.

W pracy nad sobą, poznanie siebie samego jest pomocą, a pod tym względem musimy sobie wyznać, że chwila rozbioru stała się bądźto początkiem wielu nowych ułomności i małostek, bądźto przekształceniem wielu dawnych, których rdzeń chociaż w znacznie mniejszym stopniu, zawsze jednak w społeczeństwie tkwi i pewną filiacyą wad wywołał. Jeśli przeto historya ma być nauczycielką i lekarką życia, jeśli ma z żalem, ale bez kwasu i goryczy powiedzieć prawdę teraźniejszości, musi sięgnąć do pierwotnego skażenia organizmu i bez względu na to, że wywoła ból — bo ból bywa często źródłem wyleczenia i przyczyną moralnego podniesienia, — dać materyał do poznania choroby.

A jakkolwiek obowiązkiem historyi jest ścisła rachuba z błędami przeszłości, w której jest tyle prawdziwego uroku, iż nie potrzebuje otaczać się fałszywym, jest również jej obowiązkiem uwzględnić wszystkie okoliczności łagodzące i z Rembrandtowskiego obrazu, jaki przedstawia epoka rozbioru, wykryć nietylko cienie i plamy, ale także i migocące światełka na pociechę naszą.

Jeśli się też wspomni ciężkie przejścia tej dzielnicy, jeśli się spojrzy na podejmowane przez nieprzyjaciół naszych z przebiegłością węża zamachy na wszystko, co na polu narodowem społecznem i ekonomicznem dodatnie, wówczas przyjdzie się do przekonania, że w stosunku do prześladowań i cierpień niemało utrzymało lub wyrobiło się dobrego.

O przyczynach złego i o historyi cierpień tego kraju winni przecież się dowiedzieć ci, którzy na trybunach parlamentarnych i w obcych dziennikach w oderwaniu od historycznego rozwoju zaznaczają na polu społecznem i ekonomicznem niedoskonałości Galicyi, a nie pytają się przytem wcale: „kto głównie winien?“ A o ile pełne złej wiary zarzuty nieprzyjaciół naszego kraju nie wzbijają się do wysokości naszego politowania i zasługują co najwięcej na odpowiedź *Guarda e passa*, o tyle mamy obowiązek oświecić tych, którzy grzeszą jedynie tylko wskutek nieświadomości.

Stąd też należy gromadzić źródła, w celu wyświecenia momentów dotychczas niezbadanych, a znakomite dzieła ks. Kalinki i Władysława Łozińskiego oraz nader cenne i zajmujące studya Chłędowskiego, Zawadzkiego, dr. Rutowskiego, Kanteckiego, Kunasiewicza i Pepłowskiego spełniły już część tego zadania.

Zachęcony przykładem powyższych zasłużonych pracowników lubo nie fachowy a przeto nie mogący im dorównać, starałem się też o zebranie materyału w archiwach wiedeńskich i krajowych, a skoro się nadarzy wolna od innych zajęć chwila, materyał ten ogłoszę.

Mam też nadzieję, że skoro po zupełnem zestawieniu materyału ktoś bardziej odemnie do tego powołany, skreśli całość porozbiorowych dziejów województw polskich przez Austryę zajętych, praca taka nietylko wielu obcych pouczy, ale będzie również miała wpływ na inne dzielnice Polski; przykład Galicyi bowiem zachęci je do wytrwania przy narodowej myśli i do mężnego znoszenia prześladowań.

A jeśli wskazałem na postęp w innych dzielnicach, miałem nietyle ich stan ile ducha narodu na myśli.

Obecnie bowiem cierpią te dzielnice jedynie tylko z powodu obcej przemocy, myśląc przeto o nich czuje się ból, ale nie czuje się wstydu, podczas gdy w czasach rozbioru

. . . . narodu duch zatruty,
To dopiero bólów ból“.

Krew przelana w Chełmskiem okupiła winy przeszłości, nie trzeba też tracić nadziei, że

„Panna święta, co jasnej broni Częstochowy
I w Ostrej świeci Bramie, ta co gród zamkowy
Nowogródzki ochrania z jego wiernym ludem,
. . . . . .
Nas cudem powróci na ojczyzny łono“.
„Że Bóg do Polski znów nawróci oczy,
Że jej przebaczy i że już odwoła
Którego posłał z gniewem swym anioła“.

KRONIKA.

Lwów dnia 4 kwietnia.

Zapiski osobiste. Prezydent kolegii państwowych dr. Biliński wyjeżdża w przyszłym tygodniu na inspekcyę dróg żelaznych galicyjskich i bukowińskich.

Mianowania. P. minister handlu zamianował adjunktów budownictwa: Jana Langa w Przemyślu, Erazma Langa we Lwowie, Józefa Müllera w Tarnopolu i Franciszka Patlewicza we Lwowie, inżynierami dla technicznej służby c. k. dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Odznaczenia. Cesarz nadał kraj. inspektorowi szkolnemu Stanisławowi Olszewskiemu we Lwowie, z okazyi przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, order Korony żelaznej klasy trzeciej z uwolnieniem od taksy.

Ze sfer kościelnych. Ks. Wojciech Kułakowski wikaryusz przy łacińskiej kolegiacie stanisławowskiej przenosi się na wikaryusza do kościoła św. Anny we Lwowie.

Święcenie kapłańskie udzielił d. 2. bm. w niedzielę w gr. kat. katedrze w Stanisławowie ks. biskup Kuiłowski klerykom Bilinkiewiczowi Szymonowi i Kisielewskiemu Orestowi.

Zaręczyny p. Tadeusza Szczepańskiego dzierżawcy dóbr Antonówki z p. Bronisławą Batowską, siostrą prezesa rady powiatowej bohorodczańskiej p. Józefa Szelińskiego odbyły się dnia 19. zm.

W Gorycyi pod Tryestem odbyły się w tych dniach zaręczyny p. Józefa Chludzińskiego syna ś. p. Józefa i Maryi z Sołtanów, właściciela dóbr w guberni mohylewskiej, z margrabianką Emmą Paulucci, córką nieżyjącego Amilcara Paulucci i Maryi z baronów Wejmar. Rodzina wenecka Pauluccich spokrewnioną jest z kilku rodzinami naszemi.

Promocye. Władysław Lamparski z Lubawy uzyskał 23. z. m. na wszechnicy berlińskiej stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Indulgencya. *N. Reforma* dzięki uprzejmości rodziny Teofila Lenartowicza ogłasza pod powyższym tytułem następujący nieznany wiersz zgasłego lirnika:

Widziałeś liście, jak w późnej jesieni
Zieloną barwą zmieniają w czerwoną,
I więdną wtedy, gdy najbardziej płoną?
Jak liść, tak ludzkie uczucie się mieni.

Widziałeś gwiazdy, jak na ciemnem niebie
Najżywiej świecą, gdy się w przepaść miotą,
Zakreślające na własnym pogrzebie
Ognistym pasem pyszną wstęgą złotą?

Widziałeś falę, gdy się w przepaść rzuca
I na swe grzywy blaski bierze słońca?
Słyszałeś echo, które pieśń ocuca
Na złotej harfy strunach konająca?

Wszystko to piękne i wszystko to smutne,
Zgon liści, gwiazdy, fali i muzyki:
Więc próżne jęki, przekleństwa i krzyki,
I próżne skargi na losy okrutne.

Tak być musiało i żadna zdrada.
Uczucie Twoje! Gdzie Twoje uczucie?
W powiędłym listku, w konającej nucie
I w szumie wody, co w ocean wpada.

Z miasta.

Ze św ąt. Uroczystość Zmartwychwstania w kościele katedralnym odbyła się w sobotę o godz. 6. wieczorem. Wśród odgłosu wszystkich dzwonów kościelnych postępowała procesya na około placu katedralnego, celebrowana przez ks. arcybiskupa Morawskiego w asystencyi licznego duchowieństwa. Za baldachimem postępował, w zastępstwie namiestnika, wiceprezydent namiestnictwa p. Liedl. W procesyi wzięła udział także rada miejska. Plac katedralny, oraz wszystkie boczne ulice zaległy tłumy publiczności, a batalion 24. p. p. z muzyką utworzył szpaler dokoła kościoła katedralnego dając przepisane salwy karabinowe. Straż honorową przy Przenajświętszym Sakramencie pełniła kompanja 80 pp. Po skończonej procesyi odbyła się na placu Maryackim przed ks. Windischgrätzem defilada wojskowa. O godz. 7. wieczorem odbyła się rezurekcya w innych kościołach parafialnych. Piękna pogoda sprzyjała tak tym uroczystościom, jak przez całe dwa dni świąteczne, a zwłaszcza w poniedziałek. Lwowianie wyjątkowo wolni od koncertów i odczytów raczyli się życzeniami przy święconem i odbywali przechadzki. Wyjętym z pod banicyi był tylko teatr, przepełniony widzami i słuchaczami na sztukach starego Wilusia, Laufsa, Moniuszki i „Gorącej krwi“.

Starym zwyczajem odbywały się w oba dni świąteczne liczne przyjęcia więcej i mniej urzędowe poprzedzone już w sobotę święconem w towarzystwach, jak w „Sokole“ i Tow. kupców i młodzieży handlowej. W niedzielę przyjmował prezydent miasta Mochnacki liczne grono radnych, urzędników magistratu oraz wybitnych obywateli lwowskich. Przyjęcie było bardzo serdeczne. Wczoraj znowu wybitniejsi przedstawiciele mieszczaństwa lwowskiego, członkowie reprezentacyi miejskiej, oraz liczni przyjaciele składali życzenia pierwszemu delegatowi p. Michałowi Michalskiemu.

Śmigus wczorajszy był niezwykle ożywiony i pomysłowy, szczególnie na rynku.

Świat artystyczny naszego miasta związany z teatrem, zgromadził się wczoraj w salonach dyrekcyi sceny lwowskiej na wspólne święcone, urządzone przez dyrekcyę z niezwykłą wystawnością. Przybywających na raut przyjmowali pp. Mieczysław Schmitt i dr. Henryk Szydłowski. Liczne, około 200 osób liczące zebranie artystów i artystek, zaszczycili obecnością swą pp. Antoni Jaksa Chamiec, dr. Józef Wereszczyński, prezydent Mochnacki, prof. dr. Roman Pilat, prezes Towarz. kredytowego Dembowski, dr. Krzyżanowski Adolf Abrahamowicz itd. W gronie pań, które wystąpiły w pięknych toaletach, główną uwagę zwracały panny Biondelli i Bellincioni, pani Pawlików - Nowakowska, panie Stachowicz-Grekowa, panny Czaplińska i Pankiewiczówna, pani Kasprowiczowa-Maciulska z nadobną siostrą swą młodszą, podobno także adeptką sceny, kształcącą się u pani Teofili Nowakowskiej, która także pojawiła się na raucie. Wśród ożywionej pogawędki zabawiano się do godz. 3 zrana. Raut wczorajszy pozostawił u miłośników sztuki i sceny bardzo miłe wspomnienia.

Wybory w mieście. Na wczorajszem zgromadzeniu wyborców, zwołanem przez p. Jegermana do sali ratuszowej, przemawiał tenże przez dwie blisko godziny za kandydaturą żyda Krocha na rajcę miejskiego.

Zgromadzenie wyborców, które się odbyło dnia wczorajszego pod przewodnictwem p. Grossa, a na którem obecni byli reprezentanci wszystkich korporacyj przemysłowych lwowskich, jednogłośnie uchwaliło przy ściślejszym wyborze między pp. Krochem a Michalskim głosować za tym ostatnim.

Prezydyum ściślejszego komitetu obywatelskiego uchwaliło polecić wyborcom, aby przy odbyć się mającym we środę ściślejszym wyborze jednego członka Rady miejskiej głosowali na p Michała Michalskiego. *Julian Zacharyewicz*, Dr. *Godzimir Małachowski*, *Edward Marynowski*, *Jan Ihnatowicz*, *Stan. Markiewicz.*

25-letni jubileusz. Towarzystwo pedagogiczne, które obchodzić będzie tego roku jubileusz ćwierćwiekowej pracy, wydało odezwę, w której zagrzewa gorąco do położenia w roku bieżącym kamienia węgielnego pod „Dom Towarzystwa pedagogicznego“ celem stworzenia nowego towarzyskiego i umysłowego ogniska dla nauczycielstwa i dla przyjaciół oświaty. „Przystępując do tego dzieła — czytamy w odezwie — mamy nadzieję, że nietylko członkowie Towarzystwa, ale nauczycielstwo całe i wszyscy przyjaciele oświaty poprą usiłowania zarządu głównego i to tem goręcej, że z budową „Domu Towarzystwa pedagogicznego“ połączy się idea, mająca wyższe i szerokie znaczenie pedagogiczne. Ideą tą jest założenie w domu Towarzystwa „muzeum pedagogicznego“, połączonego z „pedagogiczną biblioteką“ oraz „nieustającą wystawą środków naukowych“.

„Przejęci tą nadzieją, odzywamy się najpierw do ogółu nauczycielstwa, a przedewszystkiem do zarządów oddziałowych Towarzystwa pedagogicznego, by na rzecz Domu towarzystwa oraz muzeum i biblioteki pedagogicznej, czy to drogą odczytów, wieczorków deklamacyjno-muzykalnych, dobrowolnych datków lub innych środków, starały się zwiększać zbierane na ten cel przez zarząd główny fundusze. Odzywamy się także do wszystkich wychowawców i przyjaciół oświaty, by raczyli wesprzeć usiłowania nasze ofiarami pieniężnemi lub stosownymi darami dla biblioteki i muzeum. Odzywamy się wreszcie także do tych wszystkich, którzy wezmą udział w dziale szkolnym, zapowiedzianej na r. 1894 wystawy krajowej, by przygotowane dla wystawy przedmioty po zamknięciu wystawy na r. muzeum ofiarować raczyli“.

Zarząd Muzeum przemysłowego miejskiego uwiadamia, iż odnośnie do konkursu ogłoszonego dnia 4. stycznia w skład komisyi sędziów do oceny i nagrodzenia robót stolarskich weszli: pp. Getritz, członek zarządu Muzeum, jako przewodniczący, prof. Bisanz, członek Zarządu Muzem, Skowron ck. inżynier, Wczelak majster stolarski i Krug majster stolarski i Rebczyński kustosz Muzeum. W skład komisyi sędziów do oceny i nagrodzenia robót introligatorskich weszli pp. Getritz jako przewodniczący, architekt Rawski członek Zarządu muzeum, Gubrynowicz członek Zarządu Muzeum, Skowron, Wierzbicki introligator i Rebczyński.

Sprawy towarzystwa oficyalistów prywatnych. Rada nadzorcza tegoż towarzystwa nadała wakujące stypendyum z fundacyi imienia śp. Antoniego Rogali Zawadzkiego, Władysławowi Edwardowi Morawieckiemu, uczniowi szkoły wzorowej w Tarnowie; zaś stypendyum fundacyi imienia ś. p. Hipolita Stupnickiego, Natalii Grychowskiej, uczennicy szkoły żeńskiej pp. Prezentek w Krakowie. Wszyscy obdzieloni stypendyści są sierotami po członkach Towarzystwa.

Komitet rautu dziennikarskiego zawiadamia, iż najbliższe posiedzenie pełnego komitetu, odbędzie się we czwartek o godzinie 5 popołudniu w sali ratuszowej.

(—*s*) **Fonograf p. Kossowskiego w hotelu Europejskim.** Dziś w południe odbyło się dla proszonego kółka profesorów i dziennikarzy przedstawienie fonografu Edisona najnowszej konstrukcyi (patent z roku 1892). Jest to aparat w formie skrzyneczki niespełna pół metra długiej i kilkanaście centimetrów szerokiej. Wysokość jej nie wynosi nad dwadzieścia centymetrów. Z skrzynki tej wychodzą rurki kauczukowe na końcu rozdwojone i zaopatrzone w sprężynkę stalową tak, że wygodnie można je do uszu przyłożyć gdzie bez dalszego trzymania rękami zawieszone zostają. W chwili gdy p. Kossowski maszynkę dynamoelektryczną w ruch puści i wałeczek odpowiedni założy, słyszymy bardzo wyraźnie muzykę wojskową wykonującą na rynku strassburgskim znany niemiecki marsz: „So leben wir, so leben wir alle Tage“. Słyszymy wszystkie instrumenty ba nawet samego kapelmistrza p. Klausa dającego takt swej kapeli.

Za chwilę słyszymy monsieur Perox, spiewaka opery paryskiej, który przed laty trzema podczas wystawy światowej śpiewał panu Kossowskiemu do fonografu. Głos jego mimo tych trzech lat niestracił nic na sile, a odróżniamy wyraźnie nawet refren tej piosnki „La chanteuse voilée“, kończy się słowy „Pour briser ma belle il faut partir“, a w końcu przeprosiny „il faut revenir“. Nieznany śpiewak zechwycił nas znakomicie oddaną, sercu naszemu zawsze drogą pieśnią „Boże coś Polskę“; każdy wyraz naszego hymnu wraz z akompaniamentem organów, ton i barwa głosu, wszystko rozróżnialiśmy znakomicie. Panna Nicolini spiewała nam jakąś włoską piosenkę, ale sławna z piękności młodziutka spiewaczka niebyła dziś widocznie przy głosie.

Nakoniec jako swą „pièce de reinstance“ przedstawił nam p. Kossowski „Wesele chłopskie“ w jakiemś gnieździe alzackiem. Był on tam proszony do karczmy na przedstawienie fonografu i skorzystał ze sposobności, azeby uwiecznić muzykę tę przygrywającą chłopom do tańca. Słyszymy cztery instrumenty, najdokładniej tupanie nogami i wykrzykniki: juch-he-he. Wreszcie kończy się wesele wołaniem jakiegoś fundatora: „dajcie piwa dla muzyki“. Przedstawienie powiodło się znakomicie.

Srebrne dwu i ćwierćguldenówki osoby prywatne obowiązane będą przyjmować tylko do 31. maja, a urzędy i kasy rządowe tylko do 31. lipca br.

Szeląg. Drobna ta moneta zdawkowa nowej waluty, która w życiu ekonomicznem naszej warstwy średniej przysłowiowo zbyt często obija się o uszy — jeno nie o kieszeń — weszła już w obieg. Mieliśmy sposobność oglądania jej w nowiutkiej sukience, w ktorej jej wcale do twarzy. Dwuszelążek (lub jeśli kto woli dwugroszek) powierzchnią swą dorównuje równemu mu wartością centowi, a nawet strona odwrotna, orzełek, odpowiada dawnej zupełnie, tylko na przedniej stronie odmiennie się przedstawia, bo miasto wieńca dębowego okala liczbę 2 fantastyczna linia o bardzo wyszukanym zarysie. W podobnym stosunku do półcenta pozostaje szeląg. Istnieje jednak stanowcza różnica w składzie mięszaniny kruszcowej. Spiżowe szelągi robią swą żółtą barwą wrażenie złota — co prawda w bardzo złej stopie.

Pożar. W domku, położonym tuż obok budynku tzw. Albrechtowskiego na dworcu kolejowym wybuchł dziś o godz. 11 przed południem ogień, który jednak w przeciągu pół godziny zdołano ugasić, choć zapowiadał się groźno.

Z dziennika policyjnego. Wczorajszego dnia Jan Sadowy chciał na ulicy Gródeckiej urządzić poniedziałek oblewany Maryannie Kuśnierzównie, która chroniąc się przed tem, upadła pod koła przejeżdżającego wozu. Kuśnierz, która ma poranione obie nogi, ręce i piersi, odstawiono do szpitala, a Sadowego aresztowano.

Z kraju.

Obywatelstwo honorowe. Rada miasta Przemyśla na posiedzeniu dnia 29. marca nadała jednogłośnie honorowe obywatelstwo dr. Franciszkowi Smolce, b. prezydentowi Izby poselskiej.

Z Brodów piszą: Wybory uzupełniające do tutejszej Rady powiatowej odbyły się dnia 28 z. m. Wybrano właściciela dóbr p. Tadeusza Wysockiego. Kupcy przyjeżdżający do nas z Radziwiłłowa i innych miejsc granicznych opowiadają, iż dużo tam nagromadzono wojska aż z Azyi. Żołnierze bardzo źle władają językiem rosyjskim. Straż nocna znacznie powiększona i przepisy o aresztowaniu podejrzanych osób uległy obostrzeniu. Temu przypisywać należy zaaresztowanie bez powodu w Radziwiłłowie dwóch urzędników ze Lwowa.

† Goldhaber Józef, burmistrz miasta Brodów, po krótkiej słabości zmarł dnia wczorajszego.

Z Tłumacza piszą do *Kuryera stan.*: Dnia 26 z. m. zmarł nagle śp. Eugeniusz Grabowski, naczelnik tutejszego sądu, zostawiwszy żonę i dwoje sierot. Był to sędzia energiczny, sprawiedliwy, a nader gorliwy w wypełnianiu swych obowiązków służbowych, natężał swe zdrowie, pracując prawie bez wytchnienia.

Stara zwierzchność gminy Tłumacza, opieszała urzędowaniem swem, doprowadziła do tego, iż nie dano jej wytrwać do nowych wyborów Rady gminnej, mających się odbyć dnia 13, 14 i 17 kwietnia b. r., lecz usunięto od urzędowania naczelnika, zastępcę i dwóch asesorów izraelitów. Największą szansę ma partya Piotrowiczowska, połączona z partyą izraelitów i ta najprawdopodobniej zwycięży, albowiem energicznie do dzieła się bierze, umówiwszy się już, że na 30 radnych ma być połowa katolików a połowa izraelitów. Niezawodnie tacy panowie wejdą w skład nowej Rady, że tylko ostatnia połowa będzie znów kierować całą gminą, a porządku jak nie było, tak i nie będzie! Większa zaś część izraelitów i to najdzielniejszych obrońców dawnego porządku i władzy w gminie będzie głosować za dawną suspendowaną zwierzchnością.

Uwięziono w wielki piątek w Krakowie ks. Stan. Stojałowskiego, otóż, jak obecnie się dowiadujemy powodem tego uwięzienia jest wdrożone jeszcze przed prawie trzema miesiącami przez sąd cieszyński śledztwo w sprawie wydrukowanej przez niego broszury „Vor das Weltgericht“. Sprawa ta została obecnie przekazana sądowi krakowskiemu, a tenże dołączywszy do tego śledztwo z powodu drukowanych w r. z. w „Wieńcu“ artykułów p. n. „Słowa prawdy“ opisujących postępowanie niektórych urzędników z ludem — polecił ks. Stojałowskiego uwięzić; czego też w wielki piątek dokonano.

W Stryju dnia 4. bm. danem będzie staraniem młodzieży akademickiej, przedstawienie amatorskie na dochód w zawiązku będącej straży ochotniczej pożarnej „Sokoła“. W skład programu wchodzą: „Moja córeczka“ jednoaktówka Labiche'a, przekład Walewskiego, „Schadzka“ Przybylskiego i „U doktora“ komedya w jednym akcie przez A, E.

Dla pielgrzymki polskiej do Rzymu naznaczony jest dzień 15 kwietnia. Ojciec św., pomimo utrudzenia i wieku, czuje się tak dobrze na zdrowiu i siłach, że nie odmawia nawet audyencyj prywatnych. D. 26. zm. miała taką rodzina ks. Czartoryskich: książę Władysław z siostrą hrabiną Działyńską, księżna Marcelina i książę Marceli z żoną. Audyencya trwała przeszło godzinę. Co do usposobienia Ojca św. i jego znajomości naszych stosunków, piszą do *Czasu*, że papież Leon XIII. mówił „Któż może przypuścić, żebym nie pamiętał o narodzie, który Kościoła nigdy nie odstąpił w pomyślności, a dziś nie odstępuje go w nieszczęściu i prześladowaniu. Jest mi tem droższy, że widzę pewne podobieństwo w losach jego i Kościoła i moich własnych. Podobny ucisk podobne zewsząd niebezpieczeństwa. Niech w Polsce wiedzą, że nie opuściłem nigdy ani jednej sposobności, żeby ich bronić i żadnej nie opuszczę. Ale to powinni wiedzieć i rozumieć, że otrzymać i zrobić nie mogę prawie nic, bo znają przecież najlepiej trudności, z jakiemi mam do walczenia“.

Z Bochni, D. 26. marca odbył się za staraniem „Czytelni mieszczańskiej“ w sali ratuszowej tutejszej publiczny odczyt profesora gimnazyum tutejszego, p. A. Mazanowskiego, „O poezyach Teofila Lenartowicza“. W ramach zajmującego wykładu pomieścił p. prelegent trafne i oryginalne uwagi co do charakterystyki utworow Lenartowicza, jako jednego z najznakomitszych sielankopisarzy i podnosił jako jednę z najgłówniejszych zalet jego poetyckiej działalności to, iż może i powinna być rozszerzaną wśród naszego ludu, dla którego jest przystępną, pouczającą, interesującą i pożyteczną.

Uwolnienie od kary dyscyplinarnej uzyskał we Wiedniu — jak donosi *Gazeta Stanisławowska* — p. Józef Szymonowicz, adjunkt stanisławowskiego sądu obwodowego, na którą skazał go senat dyscyplinarny we Lwowie, za agitacyę przy wyborze posła p. Hofmokla. Trybunał wiedeński nie znalazł w agitacyi p. Szymonowicza nic takiego, coby się sprzeciwiało istniejącym ustawom. Wyrok ten dobitnym jest dowodem, że c. k. urzędnik większą ma wolność w sprawach wyborczych, aniżeli funkcyonaryusz autonomiczny.

Wzrost Torunia. O sprawach miasta Torunia zdawał na środowem posiedzeniu reprezentacyi miejskiej raport pierwszy burmistrz dr. Kohli. Rok 1892/93 nie był dla miasta pomyślny. Obawa cholery, zamknięcie granicy, utrudniona komunikacya tłumiły ruch i handel. Liczba mieszkańców wzniosła się na 27.367 dusz. Domów liczy 1 ruń 1029, z czego przypada na przedmieścia Winnicę 81, chełmińskie 106, bydgoskie 258, na nowe miasto 219, na stare miasto 365. Przebudowanie wewnętrzne jednej części ratusza kosztowało 25.620 m. bruki 7010 m., powiększenie lazaretu miejskiego 27.188 marek. W lazarecie pielęgnowano 1329 chorych.

Towarzystwo pomocy naukowej dla młodzieży (męskiej) Prus Zachodnich wydało właśnie sprawozdanie za rok 1892. Członków liczyło towarzystwo 559, składek 3884, całoroczny dochód doszedł sumy 7662.54 podczas gdy w r. 1891 wynosił tylko 6163.33 marek. Dyrekcya miała wraz z remanentem z roku poprzedniego 7988.68 m. do dyspozycyi, z czego wydała 5349.24 m., a zatrzymała w kasie 2639.44 m.

Pomnik Szopena. Projekt budowy pomnika Szopena w Żelazowej Woli został zatwierdzony przez władzę gubernialną bez zmiany, z zastrzeżeniem, iż oprócz nazwiska, daty urodzenia i śmierci, żadnych innych napisów na pomniku nie będzie.

Długowieczność. W Tokarówce, pod Zwiahlem (Wołyń) zmarł włościanin Teodor Krosnowski w 120 roku życia Krosnowski pozostawił po sobie potomstwo, liczące 140 wnuków i prawnuków. Jedyny pozostały jeszcze przy życiu syn zmarłego liczy 82 lata.

Z Wilna donoszą: Nowy naczelnik kraju jenerał Orżewskij, bawi dopiero tutaj od kilku tygodni i niczem dotąd nie wyszczególnił się, chyba tem, że przy pierwszym występie przyjął naprzód obywateli, których było z 50, później wojskowych, po nich urzędników i sędziów, a na samym końcu po pauzie półgodzinnej duchowieństwo różnych wyznań. Każdemu prawie powiedział parę słów grzecznych i wszystkim bez wyjątku podał rękę; żadnej mowy jednak nie było, ani nawet żadnego słowa, z któregoby można cokolwiek wnioskować. P. Orżewskiego poprzedziła tu sława przyszłego pogromcy przekupstwa i spekulantów urzędowych: dotąd żadnej zmiany nie zaprowadził, lecz zabrał się natychmiast do pracy i dotąd — zdaje się — że tylko rozpatruje się w położeniu. Co nastąpi, nie wiedzieć, ale podobno strach nie opuścił znanych tutejszych łapowników. Postacią swoją nowy jenerał-gubernator zarówno jak i wykwintnością obejścia przypomina nieco Albiedyńskiego.

Żona jego, księżniczka Szachowska, urodzona z ks. Dołgorukowej, młodo wygląda. Oboje są bogaci — Czartorysk na Wołyniu do nich należy. Państwo Orżewscy są bezdzietni, a pani Orżewska ma być szczególnie skłonną do dobroczynności, i jeżeli pójdzie w ślady pani Potapowej, będzie w Wilnie miała szerokie pole działania. W każdym razie robi ona wrażenie damy wielkiego świata, a pod względem reputacyi, jako kobieta jest nienaganną, co niesłychaną jest nowością w Wilnie po tyloletnich skandalach Kochanowa. Oto, jak przedstawiają się bezstronnym „nasi obecni władcy“, jako ludzie. Działanie ich i stosunek do ludności kraju jednak oczywiście zależeć będzie od instrukcyi, jakie otrzymają z góry.

Ze świata.

Z torów wyścigowych. *Wochenrenn Kalender*, urzędowy organ Jockey Clubu ogłasza, iż p. Alfredowi Mysłowskiemu junior, z powodu przegranych w znacznej wysokości zakładów a nie uiszczonych dotychczas, wzbrania się wstępu na austryackie tory wyścigowe.

Całkowite zaćmienie słońca przypada na 16. b. m. U nas nie będzie ono widziane, pas bowiem zaćmienia obejmuje zaledwie Enropę południową i nieznaczną część zachodniej. W Europie zresztą nastąpi tylko zaćmienie cząstkowe. W Paryżu n. p. zaćmiona będzie zaledwie drobna cząstka tarczy słonecznej (14 część tarczy na brzegu południowo-zachodnim). Pas zaćmienia całkowitego rozpoczyna się w południowej części oceanu Spokojnego, przecina Chili pod 29 równoleżnikiem szerokości południowej, przechodzi ukośnie przez Amerykę południową i Brazylię, a następnie po oceanie Atlantyckim przenosi się na ląd afrykański, którego dotyka pod 14° szerokości północnej, pomiędzy Moalem a Dakarem, i kończy się na północnych brzegach Afryki. Pas zaćmienia cząstkowego sięga dale jeszcze aż na brzegi Azyi mniejszej. Całe zjawisko obserwowane będzie w różnych miejscowościach naszego globu w granicach wyżej przytoczonych w ciągu 5 godzin 7 minut. to jest pomiędzy godz. 1 minut 47, a godziną 5 minut 54 po południu, długość zaś zaćmienia całkowitego w tych miejscowościach, gdzie środki geometryczne obydwóch planet zbiegną się z sobą (zaćmienie centralne wynosi 4 minuty 45 sekund). Od r. 1883, w którym zaćmienie centralne trwało 5 minut 15 sek., jest to najdłuższy czas trwania zjawiska w bieżącem stuleciu.

Wydalenia. Z rozkazu Hurki znów dwóch księży straciło posady: administrator parafii Prażmów w powiecie grójeckim, ks. Leon Ciszewski i wikary parafii Biała, w pow. rawskim ks. Józef Swiderski.

Polka lekarzem rządowym. Lekarzem rządowym w Dolnej Tuzli została mianowaną przez rząd krajów okupowanych dr. Krajewska, dyplomowana w Zurychu, przedtem asystentka słynnego fizyologa profesora Schiffa.

Nowe pancerze przeciw kulom. Z Preszburga donoszą o trzecim gatunku materyi kulotrwałej, wynalezionej tamże przez b. dyrektora fabryki tamtejszej płótna i tkanin Karola Syländera. Odbyto z nią pierwsze doświadczenia ubiegłego czwartku w fabryce patronow Rotha wobec wielu powag. Materya sama nadzwyczaj mało waży i cała jej grubość wynosi 10 do 12 milimetrów. Strzelano do niej z odległości 50 mtr., co jest bardzo małą odległością, gdyż w wojnie zwykle wtedy zaprzestaje się ognia, by wziąć się do bagnetów. Broń, której użyto do doświadczeń, stanowiły przepisowe manlichery 8 milimetrowe. Mimo to kule, które zresztą po przebiciu 6 ciał ludzkich nie zmieniają się, zupełnie na tej materyi traciły swój kształt, gdyż osłona stalowa ulegała rozdarciu i zgięciom, a ołów w stanie płynnym wyciekał.

Ofiara przesądu. Dwóch podoficerów w Lyonie pokłóciło się przy piciu. Zapominając o dotychczasowej przyjaźni, Cordier uderzył kolegę Faure. Nastąpiła bójka, której koniec położył dopiero dyżurny. Następnie przyjaciele pogodzili się, zapominając urazy. Niestety, nie na tem koniec. Pułkownik dowiedziawszy się o sprawie, przywołał obu podoficerów i oświadczył im, że wedle regulaminu wojskowego ciężka obraza musi być zakończona pojedynkiem. Wskutek tego koledzy musieli stanąć przeciwko sobie. Cordier dał silne pchnięcie, które zostało odparte, a siłą impetu nawlókł się sam na szpadę przeciwnika. Śmierć była prawie natychmiastowa, a nieszczęśliwa ofiara przesądu, Cordier, ścisnął, konając dłoń przyjaciela.

Zazdrość służącego. Służący hrabiny Omar w Madrycie wymierzył do niej dwa wystrzały rewolwerowe i zranił ją ciężko. Trzeci wystrzał skierował złoczyńca do pokojówki, która biegła ku swojej pani i zranił ją w ramię. W końcu jeden wystrzał skierował sprawca sam do siebie i zastrzelił się. Służący ośmielił się pani swojej czynić nieuczciwe propozycye Pobudką była namiętność, jakoż i czynu zbrodniczego dopuścił się w przystępie budzącej się w nim do szaleństwa zazdrości.

† Dr. Franc. W. Jerzabek, prawy Staroczech i dramaturg, zmarł 31. zm. na zapalenie płuc na Królewskich Winogradach. Urodzony 26. stycznia 1836 r. w Sobotce ukończył świetnie gimnazyum w Jiczynie i Pradze, poczem 1854 r. wstąpił do seminaryum litomierzyckiego, by z woli stryja poświęcić się stanowi duchownemu. Ale już od dwu lat zajmując się czynnością pisarską — mianowicie wraz z Witosławem Halkiem brał udział w wydawnictwie pisanego czasopisma *Waryto* (Barbiton) — zwrócił na się uwagę współuczniów i nauczycieli, a śmiałość myśli zmusiła go do porzucenia poniewolnie obranego zawodu. Jakoż przeszedł w Pradze na wydział filozoficzny poświęcając się filologii klasycznej, co mu nie przeszkadzało brać czynnego udziału w wydawanym przez Mikowca *Lumirze*. W r. 1857 *Prager Zeitung*, a w 4 lata potem *Narodnych listów*, wreszcie 1867 r. *Pokroku*, gdzie pozostał do r. 1877. Następnie porzucił dziennikarstwo, oddając się pracy naukowej i był współpracownikiem *Politik*. Od r. 1863 nadto sprawował obowiązki profesora średnich szkół praskich, a wreszcie wyższej szkoły dla dziewcząt; w r. 1879 uzyskał stopień dra filoz., a ostatnio powołano go na członka czeskiej Akademii umiejętności. W r. 1870 został posłem sejmowym, a w 9 lat potem też do rady państwa, gdzie zasiadał do r. 1884, a w 2 lata potem wskutek słabości zrzekł się i mandatu sejmowego. Ta ruchliwość nie przeszkadzała mu w przedsiębraniu wycieczek i podróży artystyczno-estetycznej do Włoch (1869 i 1873), naukowych i politycznej do Moskwy (1872) i Niemiec (1877). Studya te złożyły się na obszerne dzieło o poezyi romantycznej, które miało mu zyskać katedrę piśmiennictwa powszechnego. Niestety śmierć przeszkodziła temu. Mimoto imię jego zapisane złotemi głoskami w piśmiennictwie czeskiem i to głównie dramatycznem. Choć bowiem zasłużył się przekładami poezyj Tutczewa, Lenaua, Hartmana i Grosse'go, ważniejsze są jego utwory sceniczne, rozpoczęte „Ojcem i synem“, „Haną“ i „Swatoplukiem“. W r. 1862 przedstawiono jego „Komedyę“, w 1866 „Drogi opinii publicznej“, odznaczone nagrodą Naprstka, w 1870 „Tu nie wolno żebrać“. Tegoż roku święcił tryumf sztuką „Sługa swego pana“. Również znakomitym jest dramat „Syn człowieka“ i ostatnie dzieło jego, dramat dzi

w kwadraciki rzucane, w różnokolorowe paski. Materyał, krepą zwany, cały drobno plisowany, szczególniej dla osób młodych nadaje się doskonale. Co się tyczy kolorów, śmiało można powiedzieć, że noszone są wszystkie, jednak pierwszeństwo trzyma różowy we wszystkich odcieniach. Forma spodniczki jest stanowczo okrągła i krótka, cokolwiek węższa niż te, które już nosić zaczynano. Spodniczki ubierają kilkoma, a nawet kilkunastoma rzędami plis, rusz (ruche) wyciętych w ząbki, lub falban, które zacząwszy od dołu, dawane są w równych odstępach do samego pasa. Spodnica ozdobiona trzema lub czterema dużemi falbanami w ukos, stanowi wdzięczną całość. Rękawy przybierają rozmiary niedorzecznie duże, kształt *à gigot* opanował toalety tak spacerowe, jak wizytowe i teatralne. Peleryny! wszędzie peleryny są okryciem obecnie jedynie możebnem ze względu na olbrzymie szerokie rękawy, które pod niemi przynajmniej nie ulegają zgnieceniu. Jakkolwiek peleryny zasłaniają najpiękniejsze figurki, estetyczniejszy w każdym razie przedstawiają widok, niż szkaradne sac-palta, w jakie gwałtem z wiosną chciano nas przystroić. Widzieć można również żakiety bardzo długie, przypominające raczej redingory (surdut), lecz niewygodne do wkładania ze względu na rękawy. W jednym z teatrów zauważano bardzo piękną toaletę. Składała się ona ze spodniczki jedwabnej, przybranej koronkami Dwie falbany plisowane w wachlarz, spuszczały się od ramienia na mankiet, tworząc szelki. Staniczek, złożony z plisowanej bluzki, wpuszczony był w spodniczkę. Koło szyi kołnierz z koronek. Wszystko to stanowiło całość prześliczną.

Ze stowarzyszeń.

Czytelnia katolicka. Na posiedzeniu odbytem dnia 22. zm. ukonstytuował się zarząd „Czytelni katolickiej“ wybierając prezesem profesora Maksymiliana Thulliego, wiceprezesami prof. dr. Bronisława Dembińskiego i p. Ernesta Girtlera, sekretarzami pp. Władysława hr. Stadnickiego i Leonarda Nitscha, gospodarzami ks. Łukasza Bobrowicza i p. Stanisława Mrozowickiego, skarbnikiem p. Kazimierza Zajączkowskiego, bibliotekarzem dr. Tadeusza Sternala, zawiadowcą czasopism p. Józefa Marczyńskiego. Nadto należą do zarządu: ks. Jan Gnatowski, prof. dr. Antoni Kalina, p. Adam Rylski, Paweł ks. Sapieha, ks. dr. Eustachy Skrochowski, pp. Juliusz Topolnicki i Władysław Vrabec.

Nowy Zarząd Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie ukonstytuował się na posiedzeniu z dnia 20 marca, wybierając sekretarzem R. Załozieckiego, zastępcą p. K. Pajączkowskiego, skarbnikiem p. T. Baranowskiego, zastępcą p. W. Przetockiego, bibliotekarzem p. M. Kowalczyka, zastępcą p. J. Szczepaniaka. Redaktorem czasopisma technicznego wybrano ponownie p. profesora dra Dziwińskiego.

Towarzystwo historyczne. Na zebraniu miesięcznem 18 zm. mówił dr. A. Prochaska o dziele prof. A. Lewickiego p. t. „Powstanie Świdrygiełły“. Kilkunastoletni okres zaburzeń, spowodowanych przez Świdrygiełłę, mamy w niem dokładnie, krytycznie, wszechstronnie przedstawiony. Przedewszystkiem uderza nowy pogląd na to ważne zdarzenie dziejowe: była to walka o zasady, które unia powołała do życia; o zasady, wrogie średniowiecznym teoryom imperyalizmu rzymskiego, dążącego do podboju narodów. Sprawozdanie różni się jednak od prof. Lewickiego co do powodów tej walki o zasady, a nadto inaczej pojmuje postać Witolda niż autor.

Z kolei ks. dr. Jan Siemieński mówił o brevem Grzegorza XVI. z 9. czerwca 1832 r. Breve to [illegible] do biskupów polskich potępiało powstanie, a polecało uległość dla Mikołaja. Prelegent dowodzi, że Ojciec św. wydał je na podstawie fałszywych informacyj posła rosyjskiego Gagaryna, że dla tego jest nieważnem i do bullaryusza Grzegorza XVI. wcale nie weszło. Sam papież powiedział później Zamoyskiemu i Jełowickiemu, że go w błąd wprowadzono. Biskup krakowski Skórkowski napisał na to breve śmiałą, ale bardzo trafną odpowiedź, którą ks. Siemieński znalazł w aktach biskupich w Krakowie i odczytał ją w dosłownem brzmieniu. W dyskusyi zabierali głos prof. Małecki i Finkel.

Zmarli.

Herman Adam, słynny przed ćwierć wiekiem wiolonczelista, w Warszawie, mieście swem rodzinnem. Był uczniem Servais'a.

Poniński Józef, emer. nauczyciel gimnazyum radomskiego, w Radomiu, w wieku lat 75.

Zieliński Ludwik, sekretarz redakcyi *Wędrowca*, 30 zm. w Warszawie w 26. r. ż. wskutek choroby piersiowej

Duczymiński Józef, pełnomocnik dóbr p. Wł. Fedorowicza w Oknie, mąż pełen prawości i zalet charakteru, jeden z założycieli Tow. wzajem. oficyalistów prywatnych d. 27 zm. w Oknie.

Bartelmus Wilhelm, inż. kol państw., w 50 r. ż. 31 zm. we Lwowie.

Hefern Felicya, urodz. 1852 r. we Lwowie 1. bm.

Jabłonski Ludwik Jasieńczyk z Jabłonny podchorąży 10 pułku piechoty linjowej wojsk polskich z r. 1831, w Rzeszowie 3. bm. w 82. r. ż.

Laurecki Konstanty Zbigniew, uczeń 4 kl. gimn. Franc. Józefa we Lwowie.

Sztuki piękne.

Teatr.

* **Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek po raz czwarty „Barbara Radziwiłłówna“, opera w 4, aktach, a 6. odsłonach Henryka Jareckiego; jutro w środę po raz pierwszy „Pan poseł“, komedya w 3. aktach A. Abrahamowicza i X. X.

Muzyka.

Z Lutni. Zarząd Lutni zaprasza członków czynnych na próbę chóru mięszanego, która się odbędzie dnia 5 kwietnia br. t. j. we środę o godz. 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa.

Literatura.

* **Nr. 14 „Szczutka“** z dnia 2. bm. pełen jest udatnych rysunków i tego humoru, który zawsze umie zachować nakazane przyzwoitością granice. Rysunek na ostatniej stronie, zatytułowany „Wks. Badeńskie“ a przedstawiający znużenie powoływaniem jednych i tych samych ludzi do każdej pracy dla dobra kraju, jest pod względem satyrycznym nieocenionym. Drobne humorystyki, odnoszące się do świąt wielkanocnych i przygotowań do tychże, tryskają w wielu miejscach dowcipem. Kwestyę ruską doskonale traktuje Kostiucha w liście do Skotyny, Onufry omawia sprawy miejskie — a inne postacie traktują kwestye bieżące.

* **„Przedsiądu emigracyjnego“** wyszedł nr. 7. i zawiera: 1. Emigracya do Syberyi, napisał S. 2. Udział IV. dzielnicy w wystawie lwowskiej 1894 roku. 3. Udział Polonii południowo-amerykańskiej w wystawie lwowskiej 1894 roku. 4. Korespondencya z Lyonu, napisał Jadecki. 5. Z Parany, napisał Ant. Bodziak. 6. Rozmaitości.

* **„Ekonomisty polskiego“** wychodzącego we Lwowie rok IV., zeszyt za marzec zawiera: wspomnienie pośmiertne o Supińskim, Obdłużenie ziemi w Królestwie i Galicyi przez Fajersztajna, O projekcie finansowym Sonnenscheina przez dr. Ciesielskiego, Przegląd rolniczy, Przegląd literacki i Kronikę.

Ostatnie wiadomości.

Były prezydent Izby posłów dr. Smolka został do Izby panów powołany.

Neues Wiener Tagblatt donosi: Rokowania z austryackim Länderbankiem co do konwersyi listów zastawnych gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, postąpiły już tak dalece, że ostateczne zawarcie umowy, przy której rozchodzi się o konwersyę $4^1/_2\%$ listów i wydanie nowych listów 4% na 85 milionów złr., nastąpi w najbliższych dniach. Skutkiem tego podskoczyły w jednym dniu akcye Länderbanku o 11·50 zł. tj. na 265 zł. 50 ct.

Do *N. Fr. Presse*, która miewa informacye z obozu moskalofilskiego, donoszą ze Lwowa, że posłowie sejmowi z obozu moskalofilskiego nie przystąpią do klubu ruskiego, stojącego pod wodzą Romańczuka.

W *N Fr. Presse* czytamy, że wydział Narodnego Domu we Lwowie postanowił na pismo ks. metropolity, który jako protektor tej instytucyi uważał za rzecz niezbędną dać jej zarządowi surowe upomnienie, odpowiedzieć w sposób grzeczny, lecz stanowczo odmowny, i przytem sprostować pewne przykre twierdzenia, zawarte w piśmie metropolity.

Do tego dodaje *Kuryer Lwowski*: „O ile wiemy, zarzuty ks. metropolity miały być skierowane głównie przeciw prawosławnym i antikatolickim tendencyom, panującym w Akademiczeskim Krużku, na co wydział Nar. Domu miał odpowiedzieć, że za poglądy młodzieży, mieszkającej w gmachu Nar. Domu, odpowiedzialnym być nie może. Byłoby to zupełnie słusznem, gdyby Akad. Krużok był zwykłą „partyą“, mieszkającą w gmachu Nar. Domu, a nie partyą, która długie lata mieszkała w nim za darmo, a i obecnie, jak słyszymy, gdy opuściła ten gmach, otrzymuje relutum za stracony przywilej“.

Jak z Wiednia donoszą, odbyła się w ministerstwie spraw zagranicznych po dłuższej przerwie znowu konferencya z delegatami rumuńskimi w sprawie traktatu handlowego.

Rozporządzenie cesarskie z dnia 10. z m. wprowadza cały szereg zmian w organizacyi obrony krajowej. Oto zmiany, mające nastąpić w wyższych komendach i sztabach: systemizowanie posady pułkownika-audytora jako referenta sądowego przy głównych komendach obrony krajowej i ponowne systemizowanie personalu służbowego przy terytoryalnych komendach. W piechocie obrony krajowej stworzono z dalmatyńskich batalionów obrony krajowej 23 pułku i z tyrolskich batalionów strzelców obrony krajowej pułki 1, 2 i 3; stan pokojowy sztabów pułkowych obrony krajowej powiększono o 1 nadporucznika prowiantowego i systemizowano pewną liczbę pomocniczych pracowników sztabu. Wreszcie jako stan kadr batalionów obrony krajowych oznaczono: 9 oficerów i 112 żołnierzy, dzieląc te kadry na 4 kadry komplenijne. W jeździe obrony krajowych polecono nadzór jej 1 adjutantowi (podporucznikowi) i 1 ordynansowi kancelaryjnemu, a w każdej kadrze pułkowej systemizowano 1 adjutanta pułkowego w randze nadporucznika. Jako normalny stan pułku jazdy obrony krajowej ustanowiono: 12 oficerów, 100 żołnierzy i 91 koni, w oddziale strzelców obrony krajowej w Tyrolu: 8 oficerów, 90 żołnierzy i 84 koni, a w oddziale jezdnych strzelców dalmackich 3 oficerów, 41 żołnierzy i 34 koni.

Donoszą z Pragi: Kardynał arcybiskup Schonborn zakazał we wszystkich kościołach swojej archidyecezyi odprawiania nabożeństw pasyjnych po czesku, skutkiem czego śpiewano je wszędzie w języku łacińskim. Wielu Czechów, oburzonych tem zarządzeniem, opuściło demonstracyjnie kościoły, a jedna pragska gmina przedmiejska przesłała do arcybiskupa protest energiczny.

Stowarzyszenie czeskich nauczycieli postanowiło wstrzymać się od obesłania wystawy w Chicago, nie chcąc poddać się warunkowi, który zmusza je udawać się z prośbą o miejsce na wystawie do Niemców we Wiedniu.

Poseł młodoczeski Herold miał na Winohradach mowę polityczną, w której namiętnie wystąpił przeciwko staroczechom i punktacyom ugodowym. Oświadczył, że głównym celem młodoczechów jest zdobycie dla języka czeskiego tych samych praw językowych i politycznych, jakie posiada niemiecki. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, żeby Czesi udawali się z skargami wprost do „króla Czech“.

Półurzędowa *Agramer Ztg.* przynosi uwagi godny artykuł byłego szefa sekcyjnego, barona Żiwkowicia, p. t. „Serbowie i Kroaci“. W artykule tym oświadcza autor, że Serbowie w Kroacyi, Sławonii i Dalmacyi nie zrzekną się swej narodowej indywidualności nigdy i za żadną cenę, ani nawet za cenę kroackiego programu opozycyjnego, który w prawnohistorycznej swej podstawie jest nieprawdziwy, a zresztą nie da się wogóle przeprowadzić.

Sąd berliński skazał dwóch anarchistów, introligatora Nickela i handlarza Rodana, za utrzymywanie stosunków z klubem anarchistycznym „Autonomia“ w Londynie, po tajnie przeprowadzonej rozprawie, każdego na 9 miesięcy więzienia.

Dyrektorom zakładów naukowych okręgu warszawskiego nakazano odwidzać i seminarya rzymsko-katolickie, szczególnie zaś przy egzaminach baczyć pilnie na znajomość języka rosyjskiego, historyi i geografii.

Na srebrnem weselu królestwa włoskich reprezentować ma cara w. ks. Włodzimierz z żoną.

Rosyjska administracya wojskowa buduje w Ługańsku gub. jekaterynosławskiej wielką fabrykę nabojów.

Z Nancy donoszą: Między francuskimi a włoskimi robotnikami w Mienen obok Ludres przyszło w nocy do krwawej bójki. Jednego Francuza zabito. Ludność ogromnie wzburzona; posterunek żandarmeryi wzmocniono.

W Rzymie otwarto w tych dniach nowy polityczny klub irredentystów, w którym mają się zbierać Włosi z dzielnic austryackich. W uroczystem otwarciu brali udział emigranci z Trydentu i Tryestu, oraz kilku deputowanych skrajnej lewicy. Mowa inauguracyjna, wygłoszona przez prezydenta Barzilai, odznaczała się charakterem antiaustryackim. Zadaniem klubu jest propagowanie idei połączenia austryackich prowincyj włoskich z Włochami.

Z Sofii donoszą: Książę już wyzdrowiał o tyle, iż może odbywać przechadzkę po pokoju.

Oficyalnie zaprzeczają doniesieniu *Frankfurter Ztg.*, jakoby tutejszy rezydent niemiecki zaprotestował przeciw wyrokowi śmierci, wydanemu na Georgiewa, a to rzekomo z tej przyczyny, że rząd niemiecki wydając Bułgaryi Georgiewa wyraźnie zastrzegł, że nie będzie pociągany do odpowiedzialności za zbrodnię polityczną, lecz wyłącznie za przestępstwa pospolite. Wobec tego podnosi komunikat oficyalny, iż rząd bułgarski odpowiedział najzupełniej warunkom traktatu o wydawaniu przestępców i Georgiew został zasądzony wyłącznie za udział w skrytobójstwie, dokonanem z rozmysłem.

TELEGRAMY.

Paryż d. 4. kwietnia. *Intransigeant* twierdzi, że w nocy na 1. bm. wybuchł w pałacu Bourbon (gdzie się zbiera Izba posłów) w pewnym pokoju pożar, który zniszczył ważne akty ankiety parlamentarnej.

Dzienniki paryzkie żądają surowego ukarania ekscedentów z Asnieres, jeżeli się sprawdzą skargi wydalonego korespondenta *Berl. Tageblattu*, Brandesa. Komisarz policyi Pelatan donosi w raporcie urzędowym jako świadek naoczny, że łobuzy z Asnieres, gdy córki Brandesa szły, śmiejąc się i pospieszając na dworzec kolejowy, wołali: Niech żyje Francya! Precz z Prusami! Ajenci policyjni rozprószyli zbiegowisko łobuzów, ale też z drugiej strony musiał Pelatan pannom Brandes zagrozić aresztowaniem, ponieważ wołały: Tchórze i próżniaki francuzcy! Pelatan zapewnia, iż panna Brandes sama mu oświadczyła, że nie jest skaleczoną.

Paryż d. 4. kwietnia. Dupuy zrzekł się misyi utworzenia nowego gabinetu.

Rzym d. 4. kwietnia. Umarł tu kardynał Apolloni.

Londyn d. 4. kwietnia. Wedle doniesienia *Daily Chronicle* miał papież w b. r. przeznaczyć złotą różę cnoty dla narzeczonej księcia bułgarskiego.

Londyn d. 4. kwietnia. Nihiliści rosyjscy, przebywający tutaj, ogłosili protest przeciw układowi Rosyi z Ameryką północną co do wydawania zbiegów politycznych.

Bruksela d. 4. kwietnia. W Lille belgijskiem, czyli Ryssel, rzucono zeszłej nocy do kościoła Panny Maryi bombę dynamitową, która pękła i znaczną część kościoła zburzyła.

Na kongres socyalistów w Gandawie przybyło z Roubaix tysiąc socyalistów francuzkich dla porozumienia się względem powszechnego strajku. Burmistrz gandawski nie dopuścił uroczystego ich przyjęcia. Kongres oświadczył się za powszechnem głosowaniem, wszelako na razie postanowił nie urządzać powszechnego strajku.

Belgrad d. 4. kwietnia. Mimo wszelkich zaprzeczeń faktem jest, że układy względem zlania się liberałów z przeważną częścią radykałów dalej się toczą, i dlatego przeważna część posłów radykalnych wstąpi do skupczyny, aby umożliwić jej otwarcie, co ma nastąpić d. 6. bm., poczem nastąpią ferye świąteczne.

W związku z tem stoi doniesienie, że gabinet Awakumowicza ustąpi, i utworzenie nowego gabinetu poruczone będzie Stojanowi Boskowiczowi, umiarkowanemu politykowi, który w swoim gabinecie umiarkowane żywioły obu stronnictw połączy. Ta zmiana gabinetu byłaby pierwszym krokiem Risticza do ugięcia się przed radykałami.

Dział ekonomiczny.

Dostawy płodów rolniczych dla c. i k. armii.

C. i k. intendentura X. korpusu nadesłała do wiadomości c. k. gal. Tow. gospodarskiego pismo wystosowane do c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego w Przemyślu, które w streszczeniu podajemy.

Ministerstwo wojny jest skłonne zadość uczynić życzeniom zastępców kół rolniczych, ażeby przy liwerunkach prowiantowych dla armii dawano pierwszeństwo przed innymi producentom rolnikom, o ile pewność prowiantowania zagwarantowaną zostanie i dla skarbu nie wynikną jakie stąd szkody. Chodzi także o to, aby dopuszczono tylko prawdziwych producentów (rolników), którzy chcą dostawiać bezpośrednio swoje własne produkta, a nie handlarzy i spekulantów. Ażeby zapobiedz nadużyciom w tym kierunku, należy, o ile te osobistości zarządom magazynów prowiantowych nie są już znane, żądać od producentów (rolników) przedłożenia świadectwa Tow. rolniczego (lub oddziału tegoż) do którego obrębu należą, potwierdzającego, że są rzeczywiście producentami i że cała przez nich oferowana ilość jest ich własnej produkcyi.

Rolnicy, względnie stowarzyszenia ich mogą zamiast przez siebie wyprodukowanych artykułów prowiantowych wyjątkowo tylko dostawiać zakupione artykuły w takich razach, jeżeli wpływy od nich niezależne nie dozwoliły im dostawić artykułów ich własnej produkcyi.

Ministerstwo ofiaruje następujące korzyści dla zachęcenia prawdziwych producentów do uczestnictwa w zadzierżawianiu dostaw dla armii, mianowicie:

1) Gminy, producenci i rolnicze korporacye uwolnione są od składania wadyum czyli kaucyi odnośnie do tych dostaw, które wykonać mogą własnemi środkami, względnie produktami. 2) Gminom, producentom itp. przy zresztą równych ofertach co do jakości i ceny, przyznawane będzie pierwszeństwo. 3) Przy zakupnach we własnym zarządzie (Regiekäufe) mogą być przez nich przedkładane częściowe oferty aż po 100 cent. metr. rozumie się z oznaczeniem terminu dostawy. 4) Każdemu rolnikowi wolno jeszcze przed rozpisaniem ogólnych ogłoszeń licytacyjnych zgłaszać się do zarządów wojskowych i zarządy wojsk. magazynów prowiantowych mają oferty odpowiednie, opatrzone własną opinią przesłać c. i k. państw. ministerstwu wojny do decyzyi. 5) Wojskowe prowiantowe magazyny mają sporządzać wykazy przypuszczalnej potrzeby artykułów prowiantowych na najbliższy okres dostawczy dla poszczególnych stacyi i osobno podług potrzeby na własny zarząd i dla zadzierżawienia w ilościach zaokrąglonych na potrzebę roczną. 6) Aby producentom, co do których jest zupełna pewność dotrzymania zobowiązań, ułatwić udział w dostawach, dozwala się, że dostawa paszy na potrzeby dla 15 koni po porozumieniu się z odnośnym oddziałem wojska może być zapewnioną w drodze ugody (Akkordweg). Na taki wypadek jednak zastrzedz należy pewien odpowiedni zapas gwarancyjny. 7) Co do artykułów pasznych w tych stacyach, gdzie stosunki miejscowe i interes armii na to bez uszczerbku skarbu dozwalają, mogą być przepisane terminy odbioru. 8) Co do rozstrzygania sporów, które wyniknąćby mogły z układu zawartego z producentem podług kupieckich zwyczajów, zawarowane być mogą sądy polubowne (Schiedsgericht). Taki z czterech członków złożony sąd polubowny czyli rozjemczy ma być w razie potrzeby wybierany swobodnie na pół przez obie strony. 9) Dla zastępstwa interesów rolnictwa przypuszczeni są (tut. rozporządzenie) do normalnych komisyjnych rozpraw dla zabezpieczenia zaprowiantowania naturaliami także dwaj, przez Towarzystwo rolnicze delegowani mężowie zaufania.

— **Expozytura kraj. biura melioracyjnego** otwartą została z dniem 1 kwietnia w Stanisławowie, a kierownictwo jej poruczył Wydział krajowy p. Ludwikowi Sobolewskiemu. Działalność tej ekspozytury, zasadzająca się na udzielaniu wszystkim właścicielom bezpłatnej pomocy technicznej w uregulowaniu stosunków wodnych w gospodarstwie — obejmować będzie powiaty: Kossów, Śniatyn Horodenka, Kołomyja, Zaleszczyki i Borszczów. Dopóki zaś ekspozytura biura melioracyjnego w Stanisławowie nie zostanie otwartą, rozciągać się będzie ekspozytura kołomyjska także na powiaty: Stanisławów, Bohorodczany, Nadwórna, Tłumacz, Podhajce, Buczacz, Czortków i Husiatyn. Podania o bezpłatną pomoc techniczną tej ekspozytury mają być wnoszone za pośrednictwem kierownika ekspozytury do Wydziału krajowego.

— **Wywóz bydła rosyjskiego za granicę.** Wskutek zwiększonej i ulepszonej komunikacyi kolejowej na południu Rosyi, wywóz bydła rosyjskiego dosięgnął do 15 wagonów na rok. Większość transportów skierowana jest do Austryi, gdzie stepowe bydło podpasione w zakładach gorzelniczych Bukowiny i Galicyi, idzie w następstwie na konsumcyę Berna, Wiednia innych większych miast austryackich. Trzoda chlewna z gubernij: wołyńskiej, podolskiej, kijowskiej bywa wywożoną przeważnie *via* Podwołoczyska, Mysłowice, Oświęcim, Bogumin. Owce nabywa przeważnie Paryż, a wysyłane bywają przeważnie drogą morską przez Marsylię. Liczba wywożonych owiec dochodzi 120.000 sztuk. Ponieważ z powodu weterynaryjnych obostrzeń na granicy austryackiej przewóz owiec do Francyi może się odbywać jedynie drogą morską, hodowcy w państwie rosyjskiem wnieśli podanie do władz austryackich o dozwolenie przewozu owiec *transito* przez Podwołoczyska, Kraków, Wiedeń do Paryża.

— **Finanse prowincyi.** Gorlickie Towarzystwo dla handlu, przemysłu i rolnictwa, istniejące kilka miesięcy wydało sprawozdanie swoje, z którego się dowiadujemy, że członków liczyło 37 z kapitałem 12.430 zł. Zakupiło towarów za 166.351 zł. Sprzedało za 153.550 zł. Zapasy towarów własnych wynoszą 25.503 zł. Zapasy komisowe 68.544 zł., czyli że wartość wszystkich zapasów na składach wynosi 94.052 zł. Obrót kasowy był w przychodzie 133.280 zł., rozchód 130.106 zł. Stan kasy 31 grudnia 1892 r. 3.173 zł. — Ogólny zatem obrót 266.560 zł., zysk zaś brutto wynosił 12.703 zł.

Zgromadzenie doroczne tego towarzystwa odbędzie się 8 bm. Do rady nadzorczej należą pp. Stan. Biechoński, Wojciech Biechoński, Aug. Gorayski, Ed. Miłkowski, Wacław Pieniążek, Jan hr. Potocki z Rymanowa, Walery Stawiarski i Adam Trzeciesk, do dyrekcyi zaś pp. dr. Kaz. Sczaniecki, Tomasz Łaszcz i Bolesław Łodziński.

Wiedeń d. 3. kwietnia. Przy ciągnieniu losów państwowych z r. 1864 wyciągnięto następujące serje: 46 51 82 115 166 217 221 302 326 350 491 569 659 694 733 820 890 963 1002 1104 1179 1274 1320 1452 1693 1713 1779 1830 1836 2056 2074 2217 2265 2400 2605 2750 2835 2848 2952 2959 2997 3040 3069 3173 3183 3208 3245 3319 3345 3486 3580 3586 3678 3682 3757 3764 3811 3871 3974. Główna wygrana 100.000 zł. padła na s. 1452 nr. 25, 10.000 zł. na s. 350 nr. 9. Na wszystkie inne numera zawarte w powyższych serjach padło po 300 zł.

Wiedeńskie losy komunalne. Wyciągnięto następujące serje: 85 386 681 1006 1043 1613 1906 2207 2335 2433 2460 2662 2721. Główna wygrana 200.000 zł. padła na s. 1906 nr. 48, 20 000 zł. na s. 1906 nr. 4, 5.000 zł. na s. 1906 nr. 33. Po 1000 zł. s. 386 nr 17, s. 1613 nr. 14, s. 2335 nr. 88, s. 2460 nr. 1, s. 2721 nr 54. Po 250 zł. s. 386 nr. 28, s. 681 nr. 29 i nr. 67, s. 1043 nr. 44, s. 1613 nr. 21, s. 2207 nr 9, s. 2335 nr. 60, s. 2433 nr. 67, s. 2460 nr. 78, s. 2672 nr. 34 i nr. 91, s. 2721 nr. 94. Na wszystkie inne numera zawarte w powyższych serjach po 140 zł.

Losy Cisańskie. Wyciągnięto 25 seryj: 184 194 312 487 631 1340 1447 1591 1603 1673 1757 1798 1804 2122 2151 2215 2793 3170 3197 3234 3244 3590 3665 3817 4348. Główna wygrana padła na s. 3197 nr. 89. Po 1000 zł. s. 631 nr. 53 s. 1591 nr. 8, s. 1673 nr. 48, s. 2151 nr 63, s. 3170 nr. 85.

Losy Rudolfa. Główna wygrana 15.000 zł. padła na s. 1651 nr. 3, 3.600 zł. na s. 2004 nr. 50, 1.500 zł. s. 1153 nr. 19, po 400 zł. na s. 1615 nr. 14 i s. 1651 nr. 24, po 200 zł. na s. 1002 nr 19 s. 1799 nr. 40 i s. 3557 nr. 47, po 100 zł na s 1518 nr. 8, s. 1537 nr. 1, s. 2321 nr. 45 i 46, s. 3038 nr. 15 i s. 3196 nr. 36.

Niewypłacalność. Wiedeński Creditorenverein ogłasza niewypłacalność Fr. Głodzińskiego we Lwowie i Majera Gunsberga, kupca w Stanisławowie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 4 kwietnia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 219·— do 222·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jassko po 200 zł. w. a. 259.50 do 262 50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 365.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —.— do 215.—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal 5% losow. w 40 lat. 100 80 do 101.50, 5% z 10% prem. 109.70 do 110.40, $4^1/_2\%$ los. w 50 lat. 100·— do 100 70. Banku krajowego $4^1/_2\%$ los w 51 lat 100 50 do 101 20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk 4% 98.— do 98 70, 4% los w $41^1/_2$ lat 97·— do —.—, $4^1/_2\%$ los. w 52 l. 100·70 do 101·40, 4% los. w 56 latach 97.00 do —·—.

Listy dłużne na 100 zł. Gal. Zakł. kred włosc. w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

Obligi za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96 80 do 97·50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 — do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em. —·— do —·—, 5% II. em. 102 — do —·—. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 104 50 do —.—, z roku 1883 $4^1/_2\%$ 100·30 do —·—. 4% 95·50 do —·—. Pożyczki 4 prc. koronowej 95·50 do 96·20.

Losy: Losy miasta Krakowa 23 25 do 25. 25 Losy miasta Stanisławowa 34 — do 37.—.

Waluty: Dukat cesarski 5.65 do 5.75. Napoleonder 9 60 do 9.70. Półimperyał rosyjski 9.70 do —. Rubel rosyjski srebrny 1.26 00 do 1.30 Rubel rosyjski papierowy 1.2570 do 1.2770 100 marek niemieckich 59 20 do 59.80.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Rohseidene Bastkleider fl. 10·50
per Stoff zur kompleten Robe und bessere Qualitäten — sowie **schwarze, weisse und farbige** Seidenstoffe von **45 kr.** bis **fl. 11·60** per Meter glatt, gestreift, karrirt, gemustert, Damaste etc. [ca. 240 versch. Qual. und 2.000 versch. Farben, Dessins etc.] Porto- und Zollfrei. Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. und Postkarten 5 kr. Porto nach der Schweiz
Seiden-Fabrik G. Henneberg
763 3 **(k. u. k.) Hofl. Zürich.**

Przeciw kaharom
drog oddechowych, kaszlow, chrypce i innym chorobom gardła
używa się samą lub z ciepłem mlekiem. Daje łagodzący, orzeźwiający i uspokajający skutek; pomaga wydzielaniu się flegmy i w wszystkich tych wypadkach zawsze okazuje się skuteczną. 762 2
MATTONIEGO GIESSHUBLER najzdrowsza woda mineralna! SZCZAWA ALKALICZNA

Wszystkim, od których w ciężkiem mojem zmartwieniu z powodu straty ukochanej żony ś. p. Maryi otrzymałem dowody współczucia i wszystkim, którzy raczyli odprowadzić drogie mi zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku, składam najserdeczniejsze „Bóg zapłać!“

We Lwowie dnia 4 kwietnia 1893.

Karol Sklepiński.

Wiadomość sezonowa. W. Maagera prawdziwy, oczyszczony tran, wskutek uznanej swej dobroci, ulega licznym naśladownictwom, ażeby więc tego uniknąć rozsyła go się wyłącznie tylko w flaszkach zaopatrzonych w zamykające opaski (banderole), które są opisane i przedstawione w ogłoszeniu zawartem na ostatniej stronie naszego pisma. — Wszystkich tych, którzy mają przez lekarzy zalecone użycie tranu W. Maagera, uprzejmie prosimy, aby zwracali na to baczną uwagę i strzegli się falsyfikatów. 3947

Ziółka Chambarda, w skład których wchodzą wyłącznie liście i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, naturalny, niezawodny, skuteczny i najtańszy. Bardzo przyjemnego smaku, działania łagodnego bez boleści i najmniejszego utrudnienia żołądka stanowią lekarstwo poszukiwane przez osoby delikatne, mające wstręt do wszelkich środków czyszczących. Skład we Lwowie w aptekach: pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Lachowicza. 748

WIADOMOŚĆ UŻYTECZNA.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (dyspepsyi), gastralgii, utracie sił i apetytu. Znajduje się w głównych aptekach. 745

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanownych moich odbiorców, że dotychczasowy agend mój podróżujący pan Władysław Boos od trzech miesięcy nie daje o sobie znaku życia, tak, iż przypuszczać muszę, że mu się coś złego w jego podróży zdarzyło.

Przypuszczając dalej, że tenże ponawiązywał liczne stosunki i poprzyjmował zamówienia, które prawdopodobnie już do rąk moich nie dojdą, mam zaszczyt prosić tych wszystkich, którzy u niego poczynili zamówienia na portrety olejne wykonać się mające podług fotografii, a którzy dotąd potwierdzenia zamówień odemnie nieotrzymali, aby byli łaskawi zlecenia wprost u mnie powtórzyć, a ja uznam złożoną przez nich zaliczkę za ważną.

Równie też upraszam zamówienia zarezerwowane dla mego podróżującego agenta, przesyłać wprost do mnie, nadmieniając, że przy zamówieniach wprost, cena znacznie niższą wypadnie.

Oczekując licznych zamówień i zgłoszeń zostaję z poważaniem

Artyst. pracownia ***Weissenstein***
Praga, ul. Henryka 27.

Przypominamy, że depozytorami **Wina Chassaing** we Lwowie, są pp. Mikolasch, Rucker i Wewiórski.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1 maja 1892
(Czas lwowski).

Odchodzą

	Kuryer		Osobowy			Mięszany
Krakowa	10·41	3 07	5·28	11 01	7 56	—
Powoł. z Podz.	3 [illegible]	—	10·02	10·52	—	
(z gł. dworca)	—	—	9 41	10·22	—	2·58
Czerniowiec	6·36	—	9 56	3·22	10 56	--
Stryja	—	—	6 16	10·21	7·41	—
Bełzca	—	—	—	—	—	9·51
Sokala	—	—	—	—	—	7·36
Zimnej Wody		—	—	—	—	—

Przychodzą

Krakowa	1 01	2·50	9·01	6·10	9·32	—
Podw. na Podz.	—	2·45	9 17	6·55	—	—
(na gł. dw.)	—	2 50	9·40	7·21	—	—
Czerniowiec	10·00	—	7·56	1 42	7 06	—
Stryja	—	—	9 16	2 35	1 41	—
Bełzca	—	—		—	—	4·48
Sokala	—	—	—	—	—	8·32

Cyfry tłuste wskazują minuty podkreślone są czarną linją, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 minut 59 rano.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz. 12 minut 35

DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

NOŻE STOŁOWE, deserowe i kuchenne w wielkim wyborze, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry) 510

INTELIGENTNA gospodarna wdowa, nad dwadzieścia kilka lat, poszukuje zaraz zajęcia u wdowca, kawalera, księdza, do zarządu domu. Warunki bardzo skromne. Adres: „Uczciwość", poste restante Stanisławów. 525

OSOBA biedna, prosi osób dobroczynnych o 10 złr. miesięcznie, lub o składkę na na podróż do Francyi. Adres: Z. L. Biuro Dzienników we Lwowie. 521

ZNAJDĄ NATYCHMIAST umieszczenie w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 2 I. piętro: Panie **nauczycielki**, które raczą się zgłosić osobiście lub listownie. Francuzka **bona**, któraby prócz nauki zajęła się cokolwiek szyciem. **Bona Polka**, z egzaminem Froeblowskim. Kilku **pisarzy** ekonomicznych ze szkół niższych rolniczych, Biuro polecić może zdolnych i wypróbowanych ekonomów kawalerów, również i na ordynaryę, oraz zdolnych egzaminowanych leśniczych. 520

KONCESYONOWANA AGENCYA prywatna Kazimierza Czerwińskiego we Lwowie Sykstuska 32, poleca za swem pośrednictwem uzdolnionych i prawych zarządców, Ekonomów, Leśniczych, Pisarzy gospodarczych, Bon, Guwernerów, Panien służących, Kucharzy, Kucharek, Klucznic, Ogrodników, Lokai, Furmanów i wszelkiego rodzaju służbę dworską tak w miejscu jak i po za obręb miejscowości. Załatwia wszelkie zamówienia w zakres Agencyi wchodzące, punktualnie i sumiennie, ku zadowoleniu. 522

PRZELOT (Antillis vulnearia), gatunek ten koniczyny odpowiedni na grunta wszystkie przepuszczalne, zastępując czerwoną koniczynę, sprzedaje po cenie 60 złr. za cetnar metr Zarząd dóbr Korsowa, poczta Leszniów. 519

BIURO WYWIADOWCZE Stanisława Satały, Sykstuska 6 we Lwowie, zaraz ma do polecenia rządców ekonomicznych, ekonomów, leśniczych, egzaminowanych gorzelników, ogrodników, Guwernantki, bony, panny służące i sługi wszelkiego rodzaju 511

KASY stare i nowe sprzedaje 4148 najtaniej **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4

Co tydzień
świeży transport
proszku
Zacherlina i Andela
do wygubienia robactwa wszelkiego rodzaju
poleca 4262
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.

Przewyborne w smaku i zapachu przez SUEZ sprowadzane
HERBATY chińskie
po złr. 2, 2·80, 3·60, 4, 4·40, i 5 za 1 funt.
Wysiewki herbaciane
po złr. 1·50 i 1·70 za funt = 500 gramów
z zupełnie świeżego transportu
poleca handel 3709
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
Jana Riedla
we Lwowie

poleca najtaniej własnego wyrobu
KOSZULE SALONOWE
po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po złr. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe kretonowe i exfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po złr. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich, po złr. 2·40, 2·60 i 3.
Koszule dla chłopaków po złr. 1·40 i 1·60.
Kalesony dla chłopaków po 85, 95, złr. 1, 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KALESONY
po ct. 95, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
Kołnierze tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
Mankiety tuzin po zł. 4 i 4·80.
Chustki płócienne, tuzin po złr. 2·40.
Kaftaniki letnie od potu, bawełniane i siatkowe, po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
Bieliznę letnią wełnianą prof. Jägera, sprzedaję po cenach fabrycznych.
KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincyi wykonują się najstaranniej. 4216

Jedynym i wyłącznie w użyciu przyjemnym naturalnym środkiem rozwalniającym jest

FRANCISZKA JÓZEFA
WODA GORZKA nazwana 4237 **Królową wód gorzkich.**

Uznana chlubnie przez wszystkich lekarzy. — 10 złotych medali z wszystkich wystaw. — Znana w całym świecie. — Wszędzie do nabycia — Należy wyraźnie żądać: **FRANCISZKA JÓZEFA WODY GORZKIEJ** i unikać starannie innych wód, nazwanych „Cesarską" lub „Budzińską" wodą gorzką. *Dyrekcya w Budapeszcie.*

Prośba
do współczucia szlachetnych!

o mały datek dla biednego, pracą styranego, 58-letniego oficyalisty, który brał czynny udział w obronie ojczyzny w roku 1863, obecnie zaś od **dwóch lat bez obowiązku**, pomimo zabiegów wszelkich, usycha wraz z żoną i 11-letnim synem, z braku dostatecznego pożywienia, popadłszy w nieuleczalną chorobę. Nieszczęśliwy nazywa się Stanisław Neustein, mieszka ulica Garncarska l. 12. 4374

Trawę miodową
(holcus lanatus) 4246
własnej produkcyi, świeżą i pewną, sprzedaje **Zarząd Ubrzeża** poczta **Łapanów** po 4 złr. za korzec wraz z workiem i wolną odstawą do kolei.

„MAŁY ŚWIATEK"
czasopismo ilustrowane
dla dzieci i młodzieży
wychodzi 1., 10. i 20. w miesiącu.

Treść Nr. 11. z dnia 1. kwietnia 1893: „Wspomnienie wielkanocne", napisała Zofia Grynbergowa. — Na wielkanoc, wiersz. — Widelec, z dziedziny wynalazków przez A. L. — Powrót do gniazda, powieść osnuta na tle historycznem przez Teresę Jadwigę. — Murzyńskie ziele. (Dodatek do lekcyi botaniki. — Gra towarzyska: podróż — Zagadki. — Rozwiązania zagadek. — Korespondencye Redakcyi. — Od Administracyi W dodatkach „Rodzina wygnańców" i „Zagadki na Prima-Aprilis".

Przedpłata wynosi: w kraju rocznie 4 zł. półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr. Z przesyłką o 15 ct. kwartalnie drożej.

Adres Redakcyi: Lwów, ul. Garncarska l. 15- — **Adres Administracyi:** Lwów, ul. Grodzickich l. 3.

Dla starszych i młod. mężczyzn.
Najlepiej zastępują **kopaiwę-kubeby, perły santalowe** i wszelkie inne lekarstwa
Starsz. lekarza sztab. Dr. Müllera
Wstrzykiwanie i pigułki
ściśle według przepisów lekarskich sporządzone i przez lekarzy polecone środki lecznicze najlepsze i wypróbowane, z dobrym skutkiem używane przeciw wszelkim upławom cewki moczowej, katarom (gonorrhoe) działają szybko i znakomicie. — **Skutek często już po kilku dniach widoczny.** Także i w zastarzałych przewlekłych chronicznych wypadkach używać można bez następstw złych skutków.

Cena Nr. I. na świeżo powstałe cierpienia (wycieki) złr. 1·60, Nr. II. na przestarzałe chroniczne przewlekłe cierpienia (wycieki) złr. 2·50, poczta 25 ct. więcej za opakowanie wraz z dokładnym lekarskim sposobem użycia.

Jedyny główny skład wyrabiający **St. Georgs-Apotheke, Wien, VII., Wimmergasse Nr. 33,** gdzie wszelkie listowne zamówienia adresować należy.

Skład we Lwowie w aptece p. Mikolascha. — W Krakowie w aptece E. Stockmara. 4176

Szprycowanie Matico
PP. GRIMAULT i I°, w Paryżu
Skuteczność niezawodna w leczeniu *rzeżączek* bez utrudzenia żołądka, które zawsze pociąga za sobą użycie kapsułek z kubeba w płynie.
W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp.: Mikolasza, Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego i Beisera. 4165

Stary Cognac
destylowany, z wina własnej uprawy, dostarcza od najpierwszej jakości franco 4 butelki za 6 złr., albo 2 litry za 8 złr. **Benedykt Hertl**, właściciel dóbr, zamek **Golitsch** przy **Gonobitz**, Styrya.

PAPIER FAYARD et BLAYE
Przeszło SZEŚĆDZIESIĄT LAT POWODZENIA świadczą o skuteczności leczenia **katarów, reumatyzmu, irytacyj piersiowych, boleści, zwichnień, ran, oparzeń, nagniotków, odgniotków pomiędzy palcami i odmrożeń.** We wszystkich aptekach. (Wymagać własnoręcznego podpisu.) 3786

WYSTAWA W CHICAGO.
KARTY podróżne do AMERYKI
dostarcza 4312
Niederlandzko-Amerykańskie Towarzystwo żeglugi parowej.
I. Kolowratring 9. IV. Weyringergasse 7 a **WIEDEŃ.** Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
NEW-YORK 1853 — PARIS 1855
Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz oficyalny francuski, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.
Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w CHLOROZIE (bladaczce), w LEUCORRHÉE (*białych upławach*), w AMENORRHÉE (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w SUCHOTACH, w SYFILIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżwiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.
N.-B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych PIGUŁEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.
Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW. 4164

4038 **Herbabnego aromatyczna**
Esencya przeciw-gośćcowa
(Neuroxylin).

Od wielu lat uznana jako niezrównany środek we wszystkich stanach chorobowych (niezapalnych) powstałych wskutek przeciągu lub zaziębienia kości, stawów i muskułów, które świeżo się objawiły lub też perjodycznie od czasu do czasu powracają.
Cena: 1 flakon 1 złr., poczta za 1—3 flaszek 20 ct. więcej za opakowanie
Prawdziwy tylko wtedy, jeśli jest opatrzony marką ochronną obok przedstawioną.
Centralny skład wysyłkowy dla prowincji
Wiedeń, „Apteka zur Barmherzigkeit"
Juliusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr. 73 i 75.
Takowy do nabycia *we Lwowie*: w aptekach: Zygmunta Ruckera, Piotra Mikolascha, J. Wewiórskiego, H. Blumenfelda, A. Sklepińskiego, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego; *w Krakowie*: Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; *w Białej*: J. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; *w Bursztynie*: A. Braunstein; *w Brzeżanach*: A. Durst; *w Borszczowie*: M. Niemczewski; *w Czerniowcach*: J. Mahl, dr. J. Barber, W. v. Alth; *w Dorna Watra*: F. Fritsch; *w Drohobyczu*: G. Kobuzowski apt.; *w Gródku*: J. Hescheles; *w Gurahumora*: E. Botezat; *w Horodence*: M. Axentowicz; *w Jarosławiu*: J. Rohm i J. Wisłocki; *w Jaśle*: R. Palch; *w Kimpolung*: F. Fritsch; *w Kołomyi*: J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br. Witosławski; *w Kopyczyńcach*: M. Reder; *w Krynicy*: H. Nitribit; *w Mielcu*: A. Pawlikowski; *w Niżankowicach*: W. Włodzimirski; *w Podwołoczyskach*: D. Schneider; *w Przmyślu*: A. Mańkowski, J. Lepiankiewicz; *w Przemyślanach*: Z. Baranowski; *w Radowcach*: J. Rosignon i Decani; *w Sadagórze*: Rubinowicz; *w Śniatynie*: F. Niemczewski; *w Stryju*: L. Gärtner; *w Suczawie*: D. Botta i J. Schmied; *w Sanoku*: F. Giela; *w Stanisławowie*: A. Beil, J. Macura i A. Strzemecki apt.; *w Samborze*: Aleksiewicz apt.; *w Storożyńcu*: H. Füllenbaum; *w Tarnopolu*: M. Krzyżanowski, K. Kahane i L. Fleischmann; *w Tarnowie*: St. Pawłowski; *w Ustrzykach*: J. Riedl; *w Wilamowicach*: F. Schneider; *w Winnikach*: K. Baumann; *w Żółkwi*: w c. k. aptece obwod. A. Dadleca.

Wyborne włoskie, dalmackie i istryjskie **WINA naturalne**
oclone, w beczkach po 100 litrów i wyżej, dostarcza za zaliczką **Rudolf Sacer, Rieka (Fiume)**, skład w wolnym porcie.

„Wyspa Capri", białe, dobre wino butelkowe, stare jak Schomlauer	za litr 22 ct.
„Bosco Etna", słodkawe wino stołowe, Schiller, bardzo dobre	za litr 20 ct.
„Bari", czarne, silne, 13¼ stopnia	za litr 16 ct.
„Lissa", najlepsze, czarne Blutwein	za litr 22 ct.
„Raloscata d'Isola" Blutwein	za litr 30 ct.
„Asli", najlepszy szampan włoski, z pierwszej ręki	za butelkę złr. 2 —

Ceny rozumiem franco stacya kolejowa w Riece (Fiume). Beczki przyjmuję z powrotem po cenie policzonej w moim rachunku. Należy dokładnie podać ostatnią stacyę kolei. 4135

Parowa fabryka machin rolniczych
pod firmą:
A. Dajewskiego i W. Faranowskiego w Podhajcach
poleca na sezon wiosenny P. T. właścicielom ziemskim

Siewniki rzędowe patentowane Sacka. Siewniki rzędowe, najnowsze pat. Melichara. Siewniki szerokorzutne najnowszego systemu z kółkami czerpakowymi, sieją nadzwyczaj regularnie i nie podlegają zepsuciu.
Siewniki do koniczu konne i taczkowe. — Pługi systemu Sacka. — Patentowane stalowe samochody W. Faranowskiego, całe żelazne, lekkie, silne, trwałe i praktyczne. — Czteroskibowe pługi stalowe do podrzutki i krycia siewu. — Samochody stalowe, patentowane o drewnianej grzędzieli W. Faranowskiego. — Włościańskie stalowe samochody tej konstrukcyi jak powyższe. — Ogartywacze do kartofli, lekkie, jednokonne. Sapki, Wypielacze, Grasy, Brony. Walce do grudy pierścieniowe. Walce do siewu. Walce kolczaste. Grabie konne itp.
Wyrób sumienny, staranny, z doborowego materyału, po cenach bardzo umiarkowanych, z gwarancyą. 4347

Dom Hermann-Lachapelle J. BOULET i SP. Nast.
31—33 ulica Boinod, w Paryżu.
KRZYŻ LEGII HONOROWEJ w r. 888.
Cztery medale złote na Powszechnej Wystawie z r. 1889, kl. 49, 50, 52, 64.
MASZYNY NIEUSTANNE DO ROBIENIA
NAPOJÓW GAZOWYCH

wody salcerskiej, limoniady, wody sodowej, **WIN MUSUJĄCYCH.**
JEDYNE SREBRZONE WEWNĄTRZ
SYFONY
wszelkich kształtów i kolorów.
Znaczna zniżka cen takowych.
Te aparaty były puszczane w ruch na Wystawie w Moskwie.
Wysyłka franco szczegółowych prospektów. 4266

Dla mężczyzn!
W wypadkach osłabienia siły męskiej zalecają lekarze podług systemu prof. dr. Veity skonstruowany **aparat galwaniczno-elektryczny.** Sporządzenie tego aparatu opartem jest na badaniach naukowych. Można go niewidocznie umieścić i nosić w kieszeni. Opis przyrządu darmo. W zamkniętych kopertach za nadesłaniem 10 ct. w markach. Do nabycia u **J. Augenfeld**, elektrotechnik i właściciel c. k. przywileju, Wien, I. Schulerstr. 13.
4300

Kantor wymiany
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.
Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacye indemnizacyjne
które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje
po cenach najkorzystniejszych.
Uwaga: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia, zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.
Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

C. k. uprzyw. impregnowane
Ścierki hygieniczne
(Właściciele przywileju: **Ignacy Rippel, Dr. Ed. Eidherr**, chemicy.)
Ściereczki te zalecają gorąco wszyscy hygieniści, zbierają bowiem bardzo dokładnie wszelki kurz nie dając mu się unosić w powietrzu i zabijają mieszczące się w nim bakterye. Nadają się one do gruntownego oczyszczania mieszkań prywatnych lub innych lokali, tudzież do mycia zwykłych i zapuszczanych podłóg. Impregnowane nasze ścierki zapobiegają mnożeniu się owadów, konserwują meble, nadają im świeżego polysku a w użyciu tańsze są, jak wszelkie inne przyrządy ku temu celowi używane.
Ignacy Rippel
Wiedeń, VI., Stumpergasse 2.
Prospekty gratis i franco. 4376

Przepyszne wzory dla osób prywatnych gratis i franco. Obfite książki z wzorami jakich dotąd nie było dla krawców niefrankowane. Nie opuszczam 2½ ani 3½ złr. na metrze, nie daję też żadnych bonifikacyj krawcom, jak to czynią moi konkurenci ze szkodą innych odbiorców, natomiast mam stałe ceny netto, za które każdy prywatny odbiorca otrzymuje dobry i tani towar. Dlatego też upraszam zażądać mojej księgi wzorów a ostrzegam przed innymi wzorami zawierającymi podwójne ceny.
MATERYAŁY NA UBRANIA.
Peruwian i doskin dla Wielebnego Duchowieństwa, przepisane materje na mundury dla c. i k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowych, gimnastyków, i służących na liberję — niemniej sukna na bilardy, stoliki do gry, pakłak, także nieprzemakalny na ubiory myśliwskie, materje do prania, plecy do podróży od 4—14 złr. Kto pragnie nabyć towar uczciwie sporządzony, trwały, czysto wełniany, nie zaś bezwartościowe szmaty, które coraz częściej oferują po cenach bardzo niskich, jednak w gatunku tak złym, że opłata krawca za robotę wartość przedmiotu kupionego przewyższa, ten niech się uda **do największego składu sukna w Austro-Węgrzech** pod firmą:
Jan Stikarofsky w Bernie morawskiem **(Brünn).**
Największy skład sukna wartości ½ miliona złr — Ażeby dać wyobrażenie o moim składzie nadmieniam, że nie tylko jest on największym eksportowym interesem w całej Europie, lecz nadto posiadam największy magazyn przyborów dla krawców i własną introligatornię do rozsyłki wzorów. Celem przekonania się o prawdzie słów moich, zapraszam każdego do zwiedzenia moich magazynów, w których stale 150 osób pracuje. Wysyłka tylko za zaliczką. Korespondencja w językach: niemieckim, czeskim, węgierskim, polskim, włoskim, francuskim i angielskim. 4238

Prawdziwy **tylko wtedy**, jeśli i okrągła butelka jest zamknięta kartką z drukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.

Dotąd nieprzewyższony.
W. MAAGERA
prawdziwy, oczyszczony

TRAN Z WĄTROBY
3947 przez
Wilhelma Maager'a, w Wiedniu.
Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany z powodu **wielkiej strawności** przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest **ogólne wzmocnienie całego organizmu**, a zwłaszcza w **chorobach piersi i płuc**, dla **poprawienia soków**, oczyszczenia krwi itp. — **Flaszka po 1 złr.** w moim składzie fabrycznym: **Wien, III/3., Heumarkt Nr. 3.** tudzież **do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej.**
We Lwowie: u pp. P. Mikolasza, Z. Ruckera, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza, Karola Bałzabana, kupców. — Główny skład dla Austryi: **W. Maager, III./3., Heumarkt 3**

Pracownia
SUKIEN DAMSKICH
FRANCISZKI BUMEL
we Lwowie
przy ulicy Skarbkowskiej liczba 35 (parter)
wykonuje
wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące
podług wzorów paryzkich.

SKŁAD FABRYCZNY PAPIERU
Antoniego Gawłowskiego
ulica Batorego l. 14
poleca
Szan. urzędom i Wielebnemu Duchowieństwu papier różnego gatunku, tak w ryzach jakoteż na detail.
Envelopki, kąsetki, notatki, mydła i perfumy
z pierwszorzędnych fabryk
po cenie najtańszej
oraz różne
przybory do pisania i rysowania.
Przyjmuje zamówienia na bilety wizytowe drukowane i litografowane. Karton na bilety w wielkim wyborze.
Ramy i paspartu na obrazy, premie, fotografie itp.
NIEKLEJONE TUTKI CYGARETOWE
z najlepszych prawdziwych bibułek francuskich poleca po cenie od złr. 1·20 i wyżej.
Fabryka Tutek ulica Batorego l. 14.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki,
Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a).